Rok X. Wrzesień 1936 r. Nr. 9.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO
Wychodzi pod redakcją Ks. D-ra Eugenjusza Szlenka.

Trzeba podwyższać Syna Człowieczego...

Fale nawały bolszewizmu przewalają się przez świat i wszystko powoli zalewają. Rozum dyktatorów, potęga narodów, przebiegłość polityków, pieniądze milionerów wątłą tylko i czasową stanowią tamę. Od rządów ludzkich skuteczny i trwały ratunek nie przyjdzie. Maksymalizm doczesności i materializmu może być pokonany jedynie przez maksymalizm prawdy i miłości, czyli przez katolicyzm. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że do owego „maksymalnego" katolicyzmu jest obecnie na całym świecie jeszcze bardzo daleko. I to jest najgłębszą przyczyną, dlaczego nie idziemy naprzód i dlaczego fale potopu nie opadają.

* * *

Osią dziejów świata jest jego odkupienie przez Chrystusa. Łatwiej sobie wyobrazić koło bez środka niż świat bez Chrystusa. Na Nim, jako na jedynym fundamencie, muszą być ugruntowane wszystkie ludzkie poczynania. Społeczność ludzka musi kroczyć Jego śladami. Na czele jej politycznego i socjalnego porządku musi być Zbawiciel. Niema innego imienia, w którym świat zbawiony zostanie! Trzeba więc, aby podwyższony był Syn Człowieczy (Jan 3, 14).

Któż jednak przeświadczony jest całkowicie o niezbędności teokracji Zbawicielowej? Iluż jest takich, którzy naprawdę bój o nią toczą? Ogółowi myśl ta wydaje się niepojęta i niewykonalna. Ewangelia Chrystusowa nie jest uznana za potęgę ani w polityce, ani w życiu gospodarczem narodów, nie stanowi

podwaliny w nauce, ani w pracy dnia codziennego, coraz mniej słyszy się o niej nawet w działalności filantropijnej. Wśród potęg świata Jezus króluje ale tak, jak ongiś na podwórcu Piłatowego pałacu: w cierniowej koronie, z kruchą trzciną w ręku, w purpurowym łachmanie żołdackiego płaszcza.

* * *

Każdy, kto pragnie szczęścia ludzkości i dobrze jej życzy, będzie się modlił i będzie pracował dla najwznioślejszego ze wszystkich ideałów: nad wywyższeniem Zbawiciela i nad zaprowadzeniem Jego królowania na ziemi. Przyjdź królestwo Twoje!

Jak je realizować? Prawa tego królestwa, jego życie i rozwój w niczem się nie zmieniły od czasów apostołów i od pierwszych pokoleń chrześcijańskich. I dziś rozszerza się ono w ten sam sposób, jak przed wiekami. Uprzytamnianie sobie przeszłości wskazówką się staje na teraźniejszość.

* * *

Jakim to sposobem pozyskali apostołowie ogniska mądrości, ośrodki administracji i handlu ówczesnego świata, jakimi były Jerozolima, Aleksandria, Rzym, Antyochia, Ateny? Nie uczynili tego ani wyższem wykształceniem, ani zdumiewającą znajomością języków, ani wymową porywającą, ani gruntownem wyszkoleniem socialnem. Nie wiedzę szerzyli oni, lecz wiarę w to, że Jezus, Jednorodzony Syn Boga Żywego, został ukrzyżowany i umarł za ludzi, że trzeciego dnia zmartwychwstał, że siedzi po prawicy Ojca i że stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Najuczeńsi profesorowie nie wiele więcej rozumieją te sprawy od dzieci. Wiara, ufna i gorąca, była tym orężem apostołów, którym oni zdobywali miasta, a w nich mężów nauki, władców, grzeszników, dzieci, ubogich i chorych. Przez rozpłomienianie wiary podwyższajmy Syna Człowieczego!

* * *

Rozrost Chrystusowego królestwa niezależny był od pieniędzy. Twierdzą, że pieniądz rządzi światem. Nawet jeżeli tak jest, to napewno nie rządzi niebem. Ludzkość wykupiona została nie złotem i srebrem, ale bezcenną krwią Chrystusa. Baranka bez

zmazy. Chrystianizm nie ma podłoża kupieckiego. Nie zawdzięczał on swego powstania operacjom finansowym i nie od nich zależał jego dalszy rozwój. Dla uskutecznienia olbrzymiego zadania poruczonego przez Mistrza apostołom, nie otrzymali oni od Niego nawet jednego grosza. Co więcej, zastrzegł im, by nie brali ze sobą ani dwóch sukien, ani mieszka, ani laski. Dla wysłanników swojej wiary nie założył Zbawiciel instytucji ubezpieczeniowej od choroby, nieszczęśliwych wypadków, od starości. Nie założył kasy ani banku, któryby sprawy zbawienia i kultu finansował. Na utrzymanie życia i koszta służby Bożej Chrystus znał tylko jedno niezawodne źródło: opatrzność Bożą i ofiary wiernych. Szukajmy najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a Syn Człowieczy podwyższony będzie!

* * *

Moc królestwa Bożego nie zależy od zewnętrznego blasku i od potęgi politycznej. Wszystek świat od Boga wyszedł i dziełem jest Jego wszechmocy. Dlatego i Chrystus dla ugruntowania swego na świecie panowania pominął wszystkie środki, które, po ludzku biorąc, jedynie zwykły wielkie rzeczy tworzyć. Nie dbał więc o to, czy Jego apostołowie byli ludźmi dobrze zapisanymi u Heroda, Piłata, czy u samego Augusta. Nie nalegał, by wysłannicy Jego wiary w pięknych występowali szatach, by przyswoili sobie obejście, któreby im umożliwiło przebywanie w wytwornych salonach tak zwanych lepszych sfer. Nie zabiegał też, by Jego zastępcy przeszli fachowy kurs politycznej dyplomacji. Oddajcie co jest Boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi, a podwyższony zostanie Syn Człowieczy!

* * *

Kościół w pierwszych trzech wiekach swego istnienia pozbawiony był prawie wszystkich naturalnych środków pomocniczych, jak wiedzy, bogactwa, opieki państwa. A jednak ziarnko gorczyczne zakiełkowało i wyrosło w drzewo. Dowód to, że wszelkie dobra ziemskie nie mają pierwszorzędnej wartości we wzroście i w rozszerzaniu się Kościoła. I dlatego nie powinno się ich zbyt troskliwie poszukiwać, ani też uparcie przy nich obstawać. Dla wywyższenia Syna Człowieczego umiejmy je poczytywać za gnój!

* * *

Istotną podstawą wzrostu Królestwa Bożego jest działanie Ducha świętego w duszy ludzkiej. Synowie Boży nie z ciała, nie ze krwi i nie z woli męża, ale z woli Boga się narodzili. Jeśli pragniemy służyć sprawie Ewangelji, musimy się zwrócić do nadprzyrodzonych środków łaski — bezkrwawej ofiary, sakramentów, modlitwy, zaparcia siebie. Bez tego wszelka praca, jakkolwiekby się zwała, będzie tylko pustym dźwiękiem, będzie ciałem bez duszy. Tego działania Ducha świętego w duszy ludzkiej nic nie zastąpi; nie zastąpi go ani rosnąca liczba kościołów katolickich, ani katolickich stowarzyszeń, czasopism i instytucyj dobroczynnych. Bez łaski bowiem imię masz, że żyjesz, aleś jest umarły. Zaś Chrystus jest życiem, drogą i prawdą. „Kwas" ten mieszajmy nieustannie, jako zaczyn, do ciasta wszystkich poczynań życiowych, a wywyższony zostanie Syn Człowieczy i stanie się Jego królowanie w niebie i na ziemi.

Ks. Antoni Kwieciński.

Wolność obywatelska w świetle Biblji.

(dokończenie).

5. Wolność obywatelska a religja objawiona.

Religja objawiona uczy nas, że wszyscy ludzie są stworzeni przez jednego i tego samego Boga, jedynie prawdziwego, sprawiedliwego i mądrego, a stworzeni są na obraz i podobieństwo Boże (Gen. 1, 26. 27; 5, 1; 9, 6; Deut. 32, 6; Hiob 10, 8; Mądr. 2, 23; Ektyk 17, 1; Kol. 3, 10; Jak. 3, 9). Wszyscy mają duszę nieśmiertelną, odkupioną krwią samego Boga (Mt. 20, 28; Mk. 8, 36; 10, 45; Rz. 3, 24. 25; Ef. 1, 7; 1 Tym. 2, 5. 6; Tyt. 2, 14; 3, 4—7). Są oni dziedzicami jednego królestwa niebieskiego, a wreszcie braćmi Boga samego (Jan 20, 17). Według nauki Chrystusowej Bóg jest Ojcem jednej wielkiej rodziny, którą jest cały wszechświat. (Mt. 6, 9; 23, 8; Łk. 11, 2; Ef. 4, 6; 2 Tes. 2, 15). Któż więc bez zapoznania tej wielkiej godności człowieka śmiałby podbijać w niewolę swego bliźniego? Żaden człowiek z natury swojej nie ma nad drugimi prawnej władzy. Wyraźnie to mówi sam Chrystus Pan do Piłata: „Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć zgóry nie dano" (Mt. 19, 11). Nikt więc nie ma prawa sam z siebie uczynić sobie podwładnym

innego człowieka, gdyż prawo panowania przynależy tylko samemu Bogu: „Przez mię królowie królują i prawodawcy stanowią sprawiedliwość, przez mię książęta panują i mocarze skazują sprawiedliwie (Przyp. 8, 15. 16). „Nadstawcie uszu wy, którzy panujecie nad ludem i pysznicie się z mnóstwa narodów, gdyż dana jest wam władza od Pana i moc od Najwyższego, który badać będzie uczynki wasze i myśli wasze rozstrząsać będzie“ (Mądr. 6, 3, 4).

Ponieważ jednak Pan Bóg chce porządku na świecie, a porządek ten jest niemożliwy bez jakiejś władzy widzialnej, któraby go zachowywała, więc On sam postanowił nad każdym narodem głowę czyli władzę naczelną, któraby go prowadziła, czy to wyznaczając bezpośrednio lub pośrednio panującego, czy też zlewając swą władzę na tego, kto prawnie posiadł rządy: „On odmienia czasy i wieki, przenosi królestwa i stanowi“ (Dan. 2, 21); „Jam uczynił ziemię... siłą moją wielką... i dałem ją temu, który się podobał w oczach moich“ (Jer. 27, 5); „Nad każdym narodem postanowił przełożonego“ (Ektyk. 17, 14). „W ręce Bożej władza nad ziemią i pożytecznego władcę wzbudzi nad nią na czas“ (Ektyk. 10, 4). To też św. Paweł woła: „Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem niemasz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się Bogu“ (Rz. 13, 1. 2).

Religja więc objawiona jest jedyną trwałą i pewną podstawą wolności obywatelskiej, bo ją oddaje niejako pod opiekę samego Boga. Poza nią nawet samo pojęcie prawa jest prawie niemożliwe. Nauczając, że wszelka władza pochodzi od Boga i że ta władza musi się kierować prawem Bożem i na niem się opierać, religja ta wskazuje nam i wyjaśnia właściwe źródło prawa rozkazywania z jednej strony i obowiązku słuchania z drugiej strony, podając nam tego wyższą, nadprzyrodzoną rację. Dlatego to właśnie Dawid mógł o sobie i o Salomonie, synu swoim, powiedzieć do licznych przedstawicieli całego narodu Izraelskiego: „Ale mię obrał Pan Bóg Izraelów ze wszystkiego domu ojca mego, abym był królem nad Izraelem na wieki, bo z pokolenia Judowego obrał książęta, a z domu Judowego dom ojca mego; a z synów ojca mego podobało mu się, aby mię obrał królem nad wszystkim Izraelem. Ale i z synów moich (bo mi dał Pan wielu synów) obrał Salomona, syna mego, aby siedział na stolicy kró-

lestwa Pańskiego nad Izraelem“ (1 Par. 28, 4. 5). Ale także i do Baltazara, króla babilońskiego mógł powiedzieć Daniel prorok o Nabuchodonozorze: „O królu, Bóg najwyższy dał Nabuchodonozorowi, ojcu twemu, królestwo i wielmożność i sławę i cześć... Lecz gdy się podniosło serce jego i duch jego zatwardział na pychę, złożon jest ze stolicy królestwa swego i odjęta jest sława jego... aż poznał, że Najwyższy ma moc w królestwie ludzkiem, a kogokolwiek zechce, postanowi na niem“ (Dan. 5, 18. 20).

Religja objawiona ustanawia między tymi, co mają prawo rozkazywania i tymi, co mają obowiązek słuchania, oraz ponad jednymi i drugimi niezłomną sprawiedliwość Bożą, według tego, co mówi Eklezjastes: „Jeśli zauważysz ucisk ubogich i gwałtowne sądy i wywrócenie sprawiedliwości w kraju, nie dziwujże się takiej sprawie; bo nad wysokim jest wyższy drugi, a nad tymi jeszcze są inni wyżsi, a nad tymi jeszcze Król rozkazuje wszystkiej ziemi, która mu służy“ (Ektes. 5, 7. 8).

Religja ta nie uznaje żadnego pana absolutnego i zawsze prawowitego, jak tylko samego Boga, Króla królów i Pana nad Pany: „Albowiem Pan Bóg wasz sam jest Bogiem bogów i Panem panujących, Bóg wielki i możny i straszny, który nie przyjmuje osoby ani darów“ (Deut. 10, 17); „Twoja jest, Panie, wielmożność i moc i sława i zwycięstwo i tobie chwała, bo wszystko, co jest na niebie i na ziemi, twoje jest: twoje, Panie, królestwo i tyś jest nad wszystkimi książęty. Twoje są bogactwa i twoja sława: ty panujesz nad wszystkimi, w ręce twojej moc i możność: w ręce twojej wielkość i rozkazywanie wszystkich“ (Por. 29, 11. 12; por. Apok. 17, 14; 19, 16). Bóg bowiem tylko sam jest nieomylny i bezgrzeszny, gdyż Jego wola, jak i myśl Jego, jest prawdą całą i tylko prawdą, jest dobrem samem i sprawiedliwością, i dlatego może być jedyną nieomylną i niezmienną normą wszelkiego prawa, zabezpieczającego prawdziwą wolność: „Panujący Panie Boże, miłosierny i łaskawy, cierpliwy i mnogiej litości i prawdziwy, który strzeżesz miłosierdzia na tysiące, który zgładzasz nieprawość i niezbożności i grzechy, a żaden u ciebie nie jest sam przez się niewinny“ (Ex. 34, 6, 7); „Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, aby się odmieniał“ (Num. 23, 19).

Religja objawiona uważa człowieka, mającego władzę, jako przełożonego drugorzędnego, podrzędnego, mającego władzę zapożyczoną od Boga, jako Jego zastępcę i sługę dla dobra in-

nych, który obowiązany jest rządzić według prawa, prawdy i sprawiedliwości. To też tak się odzywa Bóg do tych, co sprawują rządy na ziemi: „Słuchajcież przeto, królowie, i rozumiejcie; a nauczcie się, sędziowie krańców ziemi! Nadstawcie uszu, wy, którzy panujecie nad ludem i pysznicie się z mnóstwa narodów, gdyż dana jest wam władza od Pana i moc od Najwyższego, który badać będzie uczynki wasze i myśli wasze roztrząsać będzie: że, będąc sługami królestwa jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście nie strzegli prawa sprawiedliwości, aniście nie chodzili według woli Bożej. Strasznie i prędko ukaże się wam, bo najsroższy sąd będzie nad przełożonymi. Mały bowiem otrzyma miłosierdzie, ale mocarze mocne męki cierpieć będą. Albowiem Bóg nie będzie dbał na niczyją osobę, ani się nie zlęknie niczyjej wielkości; gdyż On uczynił małego i wielkiego i jednako o wszystkich pieczę ma, ale nad mocniejszym mocniejsza ręka wisi. Do was tedy, królowie, są te mowy moje, abyście się nauczyli mądrości i nie upadli. Którzy bowiem będą strzec sprawiedliwości sprawiedliwie, będą usprawiedliwieni; a którzy się tego nauczą, znajdą odpowiedź na swą obronę“ (Mądr. 6, 2 — 11) [1].

6. Jak można wolność stracić, a jak ją zachować?

Wolność traci się przed odstępstwo od Boga i pogwałcenie prawa Bożego. Wyłamywanie się z pod wszelkiej zależności od Boga i przekraczanie prawa Bożego mści się na człowieku i jako karę sprowadza wszelkie nieszczęścia i klęski, a przedewszystkiem utratę samej wolności. Stwierdza to w sposób jawny i oczywisty cała historja biblijna narodu izraelskiego. Po śmierci Jozuego Izraelici często gwałcili prawo Boże, oddając się bałwochwalstwu. To też Pan Bóg zwykle ich za to oddawał w niewolę innym narodom. Oto o całym okresie sędziów tak pisze autor tej księgi: „I czynili synowie Izraelowi złe przed oczyma Pańskiemi i służyli Baalim. I opuścili Pana, Boga ojców swoich, który ich był wywiódł z ziemi Egipskiej i poszli za bogami cudzemi i za bogami onych narodów, które mieszkały około nich, i kłaniali się im, i do gniewu pobudzili Pana, opuszczając go, a służąc Baal i Astarot. I rozgniewawszy się Pan na Izraela, podał ich

---

[1]) Por. R. Cornely, Commentarius in librum Sapientiae, Parisiis 1910, 212 ns.

w ręce łupieżców, którzy ich pojmali i sprzedali nieprzyjaciołom, którzy mieszkali wokoło, ani się mogli sprzeciwić nieprzyjaciołom swoim“ (Sędz. 2, 11 - 14; por. 3, 5 - 8; 6, 1 - 6; 10, 6 - 9 itd.) [1]). Ale zaraz, gdy się nawracali, wzbudzał im Pan Bóg mężów walecznych, którzy ich uwalniali i rządzili nimi. Pierwszy król był postanowiony od Boga Izraelitom, aby im zapewnił stałą wolność (1 Kr. 9, 16; 10, 1). Za grzechy jednak swoje, polegające na samowolnem przekraczaniu prawa Bożego przez nadużycie władzy królewskiej, Saul został pozbawiony tronu, a naród wolności (1 Kr. 28, 17 - 19; 30, 6), co już przedtem Samuel przepowiedział (1 Kr. 12, 25). Za Dawida i Salomona cały naród cieszył się wolnością. Potem zaś stosownie do tego, czy byli wierni czy też niewierni przymierzu, zawartemu z Bogiem, Izraelici tracili i odzyskiwali wolność. To też Pan Bóg tak upomina swój naród wybrany przez Jeremiasza proroka: „Ukarze cię złość twoja, a odwrócenie twoje skarci cię. Wiedz a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś opuścił Pana Boga twego, a iż niema bojaźni mojej u ciebie, mówi Pan Bóg zastępów“ (Jer. 2, 19).

Za przełamywanie i deptanie praw Bożych Pan Bóg grozi narodowi występnemu najpierw anarchją i walką wewnętrzną, a potem despotyzmem: „I puszczę Egipcjan na Egipcjan i będzie walczył mąż z bratem swoim, i mąż z przyjacielem swoim, miasto z miastem, królestwo z królestwem. I rozerwie się duch Egiptu we wnętrznościach jego, a radę jego nadół zrzucę, i będą się pytać bałwanów swych i wieszczków swych i wróżbitów i wróżków. I podam Egipt w ręce panów okrutnych, a król mocny będzie panował nad nim, mówi Pan, Bóg zastępów“ (Iz. 19, 2 — 4).

Inne przyczyny utraty wolności obywatelskiej, pochodzące czy to ze strony panujących czy też narodu samego, są tylko drugorzędne. Stwierdza to także historja narodów chrześcijańskich, które zwykle przez herezje traciły wolność swoją polityczną. Herezje bowiem wstrzymywały dobroczynne wpływy prawdziwej religji katolickiej na pokojowy i zrównoważony układ stosunków wewnętrznych w państwie, gdyż albo głosiły zupełną wolność i niezależność polityczną każdego obywatela czyli swawolę, która sprowadzała anarchję wewnętrzną w kraju i osłabiała jego siłę obronną, albo też popierały absolutyzm ty-

---

[1]) Por. Fr. Hummelauer, Commentarius in libros Judicum et Ruth, Parisiis, 1888, 67 ns. 76 ns. 137 ns. 205 ns.

rański rządu, co znów wywoływało powszechne niezadowolenie obywateli i doprowadzało do ciągłych zamieszek i buntów wewnętrznych w społeczeństwie.

Przeciwnie, dogmaty religji katolickiej, jej kult i prawa, dążą do wpojenia ducha miłości, braterstwa, sprawiedliwości i równości moralnej między wszystkimi ludźmi. Despotyzm absolutny nie utrzymał się długo w żadnym narodzie prawdziwie chrześcijańskim. Nie było też żadnego narodu w świecie pogańskim, któryby miał rządy tak umiarkowane, jak miały narody chrześcijańskie, które przyjęły Ewangelję. Im więcej jaki naród był chrześcijański w obyczajach swoich, tem łagodniejsze i sprawiedliwsze były jego rządy.

Ks. Fr. Rosłaniec.
Prof. Uniw. J. P.

Pierwiastek historyczny i eschatologja u proroka Joela.

(dokończenie).

IV. Zagadnienie autorstwa i czasu napisania księgi Joela.

Księga zaczyna się od wiersza: słowo Jhwh, które się stało do Joela, syna Fatuela (ben Petuel). Autorem przeto tego dzieła jest Joel. Niesłusznie go niegdyś utożsamiano z Joelem, synem Samuela (I Sam. 8, 2. I Par. 6, 18). Inne imię ojca odrazu wskazuje różnicę między nimi.

O życiu autora księgi proroczej prawie nic nam nie wiadomo. Pseudo-Epifanjusz przypisuje mu pochodzenie z pokolenia Rubena i twierdzi, że miał jakoby się urodzić i być pochowany w Bethoron między Jerozolimą i Cezareą (Ps.-Epiph. De vitis Prophetar. c. XIV, t. XLIII col. 407), ale nie podaje źródła, z którego tę wiadomość zaczerpnął.

Częste wzmianki o Sjonie i świątyni, apostrofy do kapłanów i sług kościelnych pobudzały egzegetów do hipotezy, że Joel był kapłanem, albo lewitą, inni znowu w I, 13 seq. II. 1, widzą dowód przeciwko kapłańskiemu pochodzeniu proroka (Kaulen, Einleitung.

III Ausg. Freib. 1892). Naprawdę jednak, nic stanowczego nie można powiedzieć na ten temat.

Niektórzy egzegeci upatrywali w naszej księdze dwóch autorów. Naprzykład Vernes [16]) opiera się na dwóch częściach proroctwa, które, jego zdaniem, nie dadzą się pogodzić ze sobą. Stąd widzi tam Proto— i Deutero — Joela. Dzień Jhwh dla pierwszego ma polegać na klęsce szarańczy i suszy (roz. I i II), dla drugiego zaś — na zwycięstwie, odniesionem przez Boga nad wrogiemi narodami (r. III i IV), Duhm widział pewne różnice w metryce pierwszej i drugiej części i dlatego również przypuścił dwóch autorów.

Jednakże tożsamość języka i stylu oraz logiczne powiązanie części i ich stosunek wzajemny, przemawiają stanowczo za jednością autora. W pierwszej części klęska współczesna, będąca karą Bożą za grzechy ludu, jest dniem Jhwh, który symbolizuje drugi taki dzień wielki przy końcu świata podczas Sądu Ostatecznego nad grzesznymi ludami. Naród izraelski, ostrzeżony przez dzień pierwszy, ma czynić pokutę, która go ocali w dniu drugim (cfr. D. Buzy Les symboles de l'Ancien Testament. Paris. 1923).

Z kwestją autorstwa łączy się ściśle zagadnienie czasu, w którym księga Joela została napisana. Różnice jednak pomiędzy opinjami na ten temat tak są ogromne, że z góry do niego usposabiają sceptycznie.

Bunsen n. p. sięga epoki przedroboamowej. Karle, Pearson, Kuenen opowiadają się za panowaniem Roboama (932 — 916), Bauer — Abji (916 — 914), Schmodler — za końcem Jozafata (874 — 850), lub początkiem Jorama (850 — 843). Knabenbauer i Baudissin widzą Joela przed Amosem (przed r. 760). Najwięcej zwolenników ma panowanie Joasa. Do nich należą: Credner, Ewald, Hitzig, Steiner, von Orelli, Schetz, Kirkatrick, Beck, Koenig, Krahmer, Fran, Delitzsch, Movers, Welte, Danko, Trochon, Kaulen, Vigouroux. Schegg czas napisania księgi odnosi do wieku VIII po Amosie, Theiner i Berthold — do panowania Ezechjasza (721 — 693), Jahn — do Manassesa (693 — 639), Eckermann — do Jozjasza (638 — 608), Scholz — do VI w. już po niewoli Babilońskiej, szkoła Watkiego — tak samo, Driver

[16]) M. Vernes. Le peuple d'Israel et ses espérances. „Mélanges de critique religieuse. 1881.

wyraźnie — do panowania Darjusza I perskiego (521 — 485), Hilgenfeld — do pierwszej połowy V w. Merks, Kuenen — do Artakserksesa I (465 — 424), Nowack, Marti — do Artakserksesa II (405 — 358), Wellhausen, w każdym razie, księgę Joela odsuwa do czasów bardzo późnych.

Jeżeli mogą być takie ogromne różnice w poglądzie na chronologję Joela, to widać odrazu, że jakikolwiek wydalibyśmy o niej sąd, oparty nawet na argumentach dosyć przekonywających, będzie on zawsze trochę względny. Stąd Joel pozostaje zagadkowym sfinksem, którego oblicza zupełnie odgadnąć niepodobna.

Większość wyżej wspomnianych egzegetów odnosi Joela do czasów przed Amosem i Izajaszem, czyli przed panowaniem Azarjasza Judzkiego (769 — 737). Ma tego dowodzić rzekomy fakt, że z Joela korzystali Izajasz (Iz. 13, 6— Joel 1, 15; Iz. 13, 10 — Joel 2, 10) i Amos (Am. 1, 2 —Joel 4, 16; Am. 9, 13 — Joel 4, 18 i t. d.). Na czasy przed Jeremiaszem, czyli przed VI w. ma wskazywać wzorowanie się tego proroka na Joelu (Jer. 25, 30 — Joel 3, 16). Analogje pomiędzy Joelem i Abdjaszem (Abd. 17 — Joel 2, 32; Abd. 15 i 17 — Joel 1, 15; 2, 32 i t. d.), są tak uderzające, że jeden z drugiego musiał korzystać.

Teraz trzebaby tylko dowieść, że wspomniani wyżej prorocy korzystali z Joela, a nie odwrotnie, to autora naszej księgi zmuszeni bylibyśmy odnieść do epoki bardzo wczesnej. Jednakże nie tylko dowodów takich nie mamy, ale stają przed nami trudności niepokonalne pod tym względem.

O wczesnem powstaniu księgi Joela ma przekonywać i drugie miejsce w kolejności proroków mniejszych, których zbiór naogół trzyma się pewnej chronologji. Jednak na umieszczenie Joela w tym porządku wpłynęły, zdaje się inne racje, niż chronologja. Amos i Ozeasz pochodzą z tej samej epoki i sami jedni prorokowali w państwie Izraelskiem, dlatego była racja umieścić ich razem, jak to zrobiła LXX.

Dlaczego jednak tekst hebrajski wsadził pomiędzy nich Joela, zamiast go podać przed Ozeaszem, albo po Amosie? Prawdopodobnie dlatego, że ostatni rozdział naszej księgi mówi o sądzie nad narodami, a początek Amosa ogłasza wyroki sprawiedliwości Bożej przeciwko Damaszkowi, Gazie, Tyrowi, Edomowi, Amonowi i Moabowi. Joel przepowiadając sąd Boży, mówi: „Jahwe zahuczy z Sjonu, a z Jerozolimy odzywa się gromem swoim" (Joel 4, 16), Amos zaś, wspominając Boga, który sądzi narody,

wyraża się tak samo (Am. 1, 12). Ponieważ u Amosa kara Boża ma dotknąć także Judę i Izraela, widziano przeto w początku księgi Amosa dalszy ciąg Joela, tembardziej, że pogląd obudwu proroków na pogan jest jednakowy.

Jeżeli dodamy do tego wspólność niektórych wyrażeń, to będziemy mieli wyjaśnienie, dlaczego kanon żydowski umieścił Joela przed Amosem. Nie zrobił go zaś pierwszym w zbiorze, na czele proroków mniejszych, może pod wpływem pamięci o zbyt świeżem pochodzeniu księgi Joela.

Za wczesnem napisaniem księgi Joelowej mają przemawiać aluzje historyczne wzięte z jej treści. Zobaczmy jednak, czy one to potwierdzają? Niema u Joela żadnej wzmianki o hierarchji kościelnej i państwowej. Ogólnie tylko jest mowa o kapłanach i sługach ołtarza (meszarte mizbeah), a poza tem są starcy, młodzieńcy, dzieci, małżonkowie, synowie, córki, słudzy. Nie mamy w księdze żadnej wiadomości o konstytucji państwowej. W ważnych niezmiernie chwilach dla narodu, kiedy wszyscy powołani są do pokuty, bo chodzi o ocalenie Izraela, zignorowany jest zupełnie król. Pominięci są nawet książęta.

Czyż byłoby to zrozumiałe nawet przy hipotezie Crednera, że, za czasów Joela, król Joas był jeszcze dzieckiem, a państwem rządził, jako regent, arcykapłan Jojada? Zresztą w błogosławieństwach i obietnicach ogłaszanych dla przyszłości (II, 18 — 27; III, 16 — 18) całkowicie zapomniany jest dom Dawida, czego nie można wytłomaczyć przecież małoletniością króla.

Przed niewolą głównem zadaniem proroków było religijne zjednoczenie całego narodu w kulcie Boga jedynego i walka z politeizmem. Z Joela zaś widać, że za jego czasów, Juda nie zna innego bóstwa oprócz Jahwe, a jeżeli prorok widzi u ludu potrzebę nawrócenia i pokuty, to w każdym razie nie za bałwochwalstwo, ani uprawianie kultu wyżyn (bamot). Ma on się tylko zebrać na modlitwę, pościć, płakać i lamentować, jestto więc niewątpliwie ekspiacja za grzechy natury etycznej.

Joel wspomina rozmaite narody obce, one więc mogłyby udzielić pewnych sprawdzianów historycznych. Naprzykład rozdział IV (4 — 6) mówi o Filistynach. Usiłowano w tem widzieć aluzję do napadu ich na terytorjum judzkie za czasów Jorama, syna Jozafata (849 — 844) (II Paral. 21, 16 i nast.). Tak samo skarga na Edomitów (IV, 19) jakoby oznacza ich rewoltę przeciwko panowaniu Judy za czasów tegoż Jorama (II król.

VIII, 20 — 22; II Paral. XXI, 8 i nast.). Sprzymierzenie się Egiptu z Edomem u Joela ma się odnosić rzekomo do napadu faraona Szeszonka na Roboama (I król. XIV, 25 i nast.), tembardziej, że król egipski również zadał wtedy potężny cios Filistynom, decydujący dla ich stopniowego upadku.

Gdybyśmy jednak nawet przypuścili, że powyższe aluzje są słuszne, to jeszczeby one nie stwierdzały pochodzenia księgi z przed niewoli. Mogłyby tylko znaczyć, że Joel te fakty znał i cytuje je historycznie.

Wyrzucając Edomowi i Egiptowi rozlewanie niewinnej krwi dzieci Judy, Joel zapewne miał na myśli nie wyłącznie czasy Roboama i Jorama, ale mordowanie tych Żydów, którzy stale mieszkali w Idumei i Egipcie, lub uciekali do onych krajów podczas krytycznych chwil dla ojczyzny, ale to mogło się zdarzać przed niewolą Babilońską i po niej.

Najważniejsze jednak jest to, że Joel nie zna Asyryjczyków i Babilończyków, jako wrogów aktualnych swego ludu. Przyszłość z ich strony nie nastręcza również żadnych obaw. Trzebaby więc dla naszego proroka szukać epoki, albo przed okresem asyryjskim, albo po Cyrusie. Pierwsze jest niemożliwe.

W czasach Joela królestwo Izraelskie już nie istnieje. Imię „Izrael" służy za synonim Judy i Jerozolimy (III, 5; IV, 1, 6, 8, 19, 20). Naprzykład, w rozdziale IV, wierszu 6 „synowie Izraela" odpowiadają „synom Judy" z rodziału IV, wiersza 19 (porów. także II, 27 i IV, 2). Wobec tego, czasy przed Ozeaszem Izraelskim, asyryjskim Salmanassarem IV i Sargonem, zdobywcą Samarji, są tu wykluczone. Pozostaje więc epoka po niewoli Babilońskiej.

Z księgi Joela nie widać, żeby Juda politycznie był niepodległy. Ludy obce są tam traktowane razem, bez różnicy, jako „wróg". Tym wrogiem są Tyr, Sydon, Filistynja (IV, 4), Egipt i Edom (IV, 2, 9, 11, 12, 14). Wypada więc przypuścić, że Juda, jako naród, nie ma powodu obawiać się ich w szczególności, oddzielnie. Pamięć na krzywdy, robione w dawnych czasach i zaufanie do sprawiedliwości Bożej w „dzień Jahwe" — oto jest podwójne uczucie Joela dla nieprzyjaciół jego kraju. Nikt nie marzy o wojnie narodowej i zemsta jest pozostawiona samemu Bogu.

W rozdziale IV, wierszu 2 i następnych prorok przypomina, że lud Jahwe został rozproszony pomiędzy narodami, że obcy

podzielili jego ziemię i o niego samego rzucali los. W historji Judy tylko wypadki z okresu niewoli Babilońskiej, do tego się stosują.

Pomiędzy błogosławieństwami dnia Jahwe, do najpierwszych należy obietnica, że Bóg nie wyda więcej swego ludu na urągowisko poganom (II, 19). Po triumfie sprawy Bożej obcy nie wejdą więcej do Jerozolimy.

To są racje historyczne, a teraz przejdźmy do językowych. Joel używa wielu formuł i wyrażeń, które częściej się zdarzają w najmłodszej literaturze biblijnej, aniżeli w dawniejszej z przed niewoli. Naprzykład, „eli" nie w znaczeniu „przysięgaj", lecz „lamentuj, biadaj" jest użyte, jak w aramejszczyźnie, „hanhat" = „każ sprowadzić" (czasownik aramejski) i t. d.

Jeżeli jednak grunt leksykograficzny może dla kogoś nie być zupełnie pewny, to analogiczne zdania w innych księgach biblijnych, zwłaszcza u proroków, przemawiają stanowczo za późnem pochodzeniem księgi Joela.

Naprzykład Amos I, 2 i Joel IV, 16, mają wyrażenie „Jahwe zahuczy z Sjonu". Są egzegeci, którzy w tem widzą dowód wcześniejszego pochodzenia Joela od Amosa. Ale zwrot ten u ostatniego doskonale harmonizuje z kontekstem, u Joela zaś jakgdyby przerywa tok myśli. Przed wierszem 16 już jest opisywany sąd, a potem znowu mamy jego zapowiedź. Amos IX, 13 częściowo przypomina III, 18 Joela, ale u tego słowa: „będą kropić góry słodkość, a pagórki popłyną mlekiem: a wszystkimi strumieńmi judzkiemi pójdą wody: a źródło z domu Pańskiego wynijdzie i obleje potok ciernia" przerwane są w dalszym ciągu groźbami, zwróconemi przeciwko narodom wrogim Izraelowi. Wiersz 18 należy do błogosławieństw, te zaś mają w naszej księdze miejsce osobne (II, 21 — 27).

Izajasz II, 4 wyraźnie służył za model Joelowi III, 10. U tamtego zamiana broni na narzędzia pracy jest ładnym zwrotem stylowym, charakteryzującym królestwo pokoju. U Joela apostrofa do narodów odwraca to wyrażenie i nakazuje lemiesze i sierpy przekuć na broń bojową, chociaż te narody broni normalnej nie były pozbawione. Wygląda to na inwersyjną trawestację Izajasza (i Micheasza, który wyraził się podobnie, IV 3).

Sofonjasz I, 14, 15, jest oryginałem Joela II, 2, który dzień Jahwe zastosował do szarańczy. Ezechjel ma także kilka punktów wspólnych z Joelem, a nawet, żeby zrozumieć dobrze drugiego,

trzeba przeczytać Ezechjela. Święta rzeka, wypływająca ze świątyni (Ezech. XLVII), którą znajdujemy także u Zacharjasza XIV, 18, przypomina się u Joela III, 18. Joel II, 20 mówiąc o wrogu z północy robi widoczną aluzję do Ezechjela XXXVIIII, 6, 15 i XXXIX, 2 i nast. U Ezechjela XXX, 2 i nast., czytamy to samo wołanie i groźby, co u Joela I, 15-a, dalszy zaś ciąg tego wiersza Joelowego znajduje się znowu u Izajasza XIII, 6. Przytem zapowiedź spustoszeń u Joela znajduje się w środku tekstu, który opowiada już o dokonanej dewastacji, ma więc wyraźny charakter cudzej cytaty.

Pierwsza połowa Joela III, 18, odpowiada Amosowi IX, 13. Oskarżenie Edomitów u Joela (III, 19) da się doskonale wytłomaczyć, jako aluzja do faktów wspominanych u Abdjasza w wierszu 10. Joel do Idumei, w przedmiocie tej samej krzywdy, dodaje jeszcze Egipt. U Jonasza III, 9, król Niniwy, w dekrecie wydanym wobec gróźb proroka, mówi: „kto wie, czy Bóg się nie rozmyśli i nie będzie miłościw...“ To samo zdanie jest u Joela, II, 14. Może nawet szereg epitetów, danych Jahwe przez Joela II, 13, jest echem Jonasza IV, 2.

Idea sądu Bożego nad wszystkimi narodami zaczyna się wyrabiać u proroków od epoki chaldejskiej. Dzień Jahwe u Jeremjasza (XXX, 7 i nast.), pojęty jako czas wielkiej próby, która w rezultacie da zbawienie Jakubowi, a ruinę jego wrogom, odnosi się do niewoli. Ezechjel (XXXVIII — XXXIX) i Zacharjasz (XIV) myśl tę rozwija obrazowo. Dwa pierwsze rozdziały Joela są jej dalszym ciągiem ewolucyjnym.

Ustalić datę napisania księgi Joela jest niepodobieństwem, ale prawda znajduje się zapewne po stronie zwolenników późnego jej pochodzenia.

V. Alegorja i realizm u Joela[17]).

Punktem wyjścia dla Joela jest napad szarańczy. Opis jednak tej klęski ma wygląd poetyczny, dlatego niektórzy egzegeci nie widzą tam szarańczy prawdziwej, lecz co innego, pod jej alegorją.

---

[17]) D. Buzy. Les symboles de l' Ancien Testament. Paris. 1923.
A. Regnier. Le réalisme dans les symboles des prophètes. Rev. bibl. 1923. III.

Takie zdanie przeważało w starej egzegezie. Św. Hieronim w swoim komentarzu (na Joela, I, 4) mówi, że, podług uczonych żydowskich, cztery roje szarańczy są to: Assyro - Chaldeowie, Medo - Persowie, Grecy i Rzymianie. Tę opinię przyjęli Hengstenberg (Chrystologie, I, 343 sq.) i L. Reinke (Messianische Weissagungen, III). Sam św. Hieronim zdaje się ograniczać tę alegorję do inwazji chaldejskiej (Kom. na I, 6, 7). Hilgenfeld widzi cztery napady armji perskich: Kambyzesa (525), Kserksesa (484) i dwa Artakserksesa I (460 i 458).

Najpoważniejszym argumentem na korzyść tej teorji ma być opis klęski, nie odpowiadający zwykłym warunkom napadu szarańczy. Dlatego to mają być żołnierze, nie owady. Ale czy żołnierze obdzierają ze skóry drzewa, aż do białości gałęzi (I, 7)? Co ma dalej wspólnego inwazja wojenna z suszą, kiedy dla szarańczy „sicco vero major proventus“ (Plin. Hist. Natur. XI, 29) i „siccitate gaudent locustae“ (Tertul. De anima, 32). Wprawdzie Joel (II, 2 — 11) sprawców spustoszenia porównywa z wojskiem, ale gdyby to byli żołnierze, to porównanie takie nie miałoby sensu.

Św. Hieronim, który Żydom przypisuje wyżej wspomniane tłomaczenie alegoryczne, mówi zresztą w komentarzu (na I, 6, 7) „Judaei putant in diebus Joel tam innumerabilem locustarum super Judaeam venisse multitudinem ut cuncta complerent: et non dicam fruges, sed (ne) vinearum quidem et arborum cortices ramosque dimitterent, ita ut, omni virore consumpto, arentes arborum rami et sicca vinearum flagella remanerent“.

Jeżeli się zgodzimy, że to była szarańcza prawdziwa, w takim razie nasuwa nam się pytanie, czy Joel miał na myśli dwa jej napady, czy tylko jeden, bo w księdze posiadamy dwa opisy inwazji? Pierwszy opis podaje fakt realny na który prorok patrzył, drugi zaś jest, podług niektórych egzegetów jakoby wizją szarańczy alegorycznej, mającej być obrazem nieszczęść, które poprzedzą ostateczny dzień Jhwh. Wizję miał wywołać fakt prawdziwy. Knabenbauer i inni, zgadzając się na realność opisu pierwszego, drugi jednak uważają za alegorję najazdu nieprzyjaciół ziemi żydowskiej.

Swojego czasu Teodoret proponował teorję czysto idealistyczną, którą w nowszych czasach niepotrzebnie odgrzebywał Schegg. Podług niej, obadwa opisy są wizją przyszłych kata-

strof przed dniem Jhwh. Napadu więc szarańczy prawdziwej Joel nie miał na myśli.

Jeżeli chodzi o sformułowanie opinji najprawdopodobniejszej, to prorok zapewnie chciał przedstawić jedną inwazję owadów, ale klęski materjalne, zadane przez nią tak wstrząsnęły jego wyobraźnią, że to nieszczęście żywiołowe przedstawił dwa razy, jako mniejszy dzień Jhwh, będący czasem próby i kary aktualnej. Po odbyciu przez lud pokuty, Bóg da z powrotem dobrobyt materjalny i razem z nim wyleje ducha swego na wszelkie ciało.

Ale kiedyś przyjdzie wielki „dzień Jahwe". Wtedy już nie jeden, ale wszystkie złe ludy razem będą osądzone i ukarane. Wówczas „każdy, któryby wzywał imienia Pańskiego zbawion będzie, bo na górze Sjońskiej i w Jerozolimie (w religji Boga prawdziwego) będzie wybawienie".

Ten „dzień Jahwe" skończy się triumfem sprawiedliwości Bożej na ziemi w dzień Sądu Ostatecznego i bezwzględnem panowaniem Boga w Jeruzalem niebieskiem [18]).

Ks. T. Radkowski.

Wieczorne pacierze Kościoła.

Jednem z zadań ruchu liturgicznego jest przywrócenie należnego pierwszeństwa i godności nabożeństwom i praktykom ściśle liturgicznym, które w znacznej części w wielu okolicach zostały na drugi plan wyparte lub lekceważone i zaniedbywane. Hasło tego rzucił wiekopomnej pamięci papież Pius X w 1903 r., gdy w sławnem Motu proprio „Inter pastoralis" wyraził gorące życzenia **„aby wierni jak dawniej, tak i teraz brali czynniejszy udział w śpiewie jutrzni i nieszporów"** (Instr. II § 3).

Ażeby odrodzić życie parafjalne, to Boże życie w duszach parafjan, potrzebaby je skupić dokoła Mszy i modlitwy Kościoła, a przedewszystkiem tej modlitwy, która jest per excellentiam „kościelną", a którą **Officium divinum** nazywamy w odróżnieniu od innych modlitw i nabożeństw, może nawet publicznych i uroczystych, ale które nie są w ścisłem i właściwem znaczeniu

[18]) Posąg Joela znajduje się w kaplicy Sykstyńskiej, rzeźbiony przez Michała Anioła.

„modlitwą Kościoła“, ale są modlitwą ludową, nabożeństwem „dodatkowem“. Wprawdzie, co się tyczy N. Ofiary Mszy, wierni mają sposobność i okazję codziennie w niej uczestniczyć, nie można jednak tego powiedzieć o publicznej modlitwie Kościoła t. j. Officium divinum, a to z tej prostej przyczyny, że takowe zaledwie w niedziele i święta, częściowo, jako nabożeństwo popołudniowe lub wieczorne się odprawia i w powszednie natomiast dni (prócz kościołów katedralnych, i to nie wszystkich) wierni nie mają sposobności w niem uczestniczyć, gdyż niema wogóle zwyczaju, aby się odprawiało. Tymczasem w dość łatwy sposób możnaby zaradzić tej potrzebie, gdyby wszędzie wykorzystano okazję odprawiania tak bardzo już rozpowszechnionych, zwłaszcza po miastach, wieczornych nabożeństw, t. zw. **wieczornych adoracyj** (we Francji — Saluts) w połączeniu z wieczornem Officium divinum, „Kompletą“ (Completorium) zwanem. Zamiast śpiewu długiej Litanji i innych pieśni, które możnaby zresztą uroczyście i głośno odmówić, zostałaby odśpiewana **Kompleta.** Ponieważ nie jest ściśle wymaganem, aby Kompleta w kościołach parafjalnych stosowała się do rubryceli, możnaby codziennie powtarzać psalmy niedzielne t. j. 4, 90, 133, podobnie jak to się rzecz ma z Nieszporami wotywnymi (o Trójcy Przen., o N. Sakr. i N. M. P.), które dozwolone są w kościołach mniejszych, zwłaszcza nie mających odpowiednich śpiewaków. Wielką pomocą w przeprowadzeniu w czyn tej myśli posłużyć może wydane przez Instytut propagandy liturgicznej „Vox“ (Warszawa, Jezuicka 6) dziełko p. t. **„Kompleta — modlitwa wieczorna dla wiernych“,** w którem znajdziemy in extenso cały, jak w Brewjarzu, tekst Komplety, w języku łacińskim i tłomaczeniu polskim, fracta pagina.

Książeczka ta niezmiernie ułatwia możność uczestnictwa i udziału wiernych w tem pięknem nabożeństwie, tak co do wspólnego śpiewu psalmów i innych części, jak i co do prywatnego odmawiania tychże w kościele lub w domu. Kompleta mogłaby tylko w niedziele i święta, oraz w wigilję tychże, być uroczyście (podług Antyfonarza) odśpiewywaną, w inne zaś dni głośno odmawianą (naprzemian — mężczyźni i niewiasty). Po ukończeniu Komplety i odśpiewaniu końcowej antyfony, stosownie do czasu, możnaby odmówić modlitwy wieczorne, względnie Litanję, poczem zakończyć odśpiewaniem **Tantum ergo** i t. d. i błogosławieństwem N. Sakramentu. Porządek ceremonji i śpie-

wów na Komplecie znajdziemy opisany szczegółowo w książce p. t. „Ceremonjał parafjalny" ks. biskupa A. Nowowiejskiego (na str. 145).

Przez zaprowadzenie zwyczaju codziennego odprawiania (lub przynajmniej głośnego, wspólnego odmawiania) Komplety zrealizowanem zostałoby pomyślnie to gorące życzenie Kościoła co do codziennego uczestnictwa wiernych nietylko w N. Ofierze mszalnej, ale i publicznej modlitwie Kościoła czyli **Officium divinum.** Jak latorośl wszczepia się w szczep, podobnie i każdego chrześcijanina-katolika potrzeba wszczepiać w Kościół, w jego modlitwę, w jego liturgję, jednem słowem w Chrystusa **„Jam jest winna macica, wyście latorośle!"** (Jan XV 5). Tak nauczony i wychowany chrześcijanin napewno **„siła owoców przyniesie".**

X. S. B.

Synod Plenarny.

W dniach 25 i 26 sierpnia dokonane zostało wielkie, oddawna i z wielką starannością przygotowywane dzieło pierwszego po odzyskaniu wolności synodu plenarnego w Polsce. Jako bezpośredni doń wstęp w dniu 31 lipca wydana została w imieniu całego episkopatu odezwa do wszystkich katolików Polski, w której między innemi powiedziano: Katolicy! Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tym, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana! aby Bóg przez wszystkich był miłowany a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwane; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie.

Ponadto we wszystkich diecezjach polskich Księża Biskupi zarządzili odprawienie nabożeństw błagalnych i modlitw na intencję pomyślnych wyników obrad.

Episkopat polski w poczuciu ważności chwili zwrócił się do Ojca św. z prośbą o mianowanie Legata na Synod. Został nim dawniejszy nuncjusz w Polsce J. E. Ks. Kard. Franciszek Marmaggi. Dnia 19 sierpnia Ojciec św. przyjął w Castelgandolfo nowomianowanego Legata na specjalnej audiencji. Po prywatnej rozmowie Papież polecił przedstawić sobie świtę Legata. Składali ją: Ks. prałat Stanisław Janasik, audytor Roty Rzymskiej; ks. prałat Tadeusz Zakrzewski, rektor papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie; ks. prałat Jan Rosso, substytut Kongregacji do spraw Kościoła Wschodniego; ks. prałat Józef Ferretto, mistrz ceremonii; ks. Artur Gervasi sekretarz; komandor Edward Giove, świecki szambelan papieski (cameriere di spada e cappa) oraz hrabia Mario Fani Ciotti z papieskiej gwardii szlacheckiej.

W przemówieniu wygłoszonym do niej, Ojciec św. przypomniał, że Synod, któremu Kardynał Legat będzie przewodniczył w imieniu Papieża, odbędzie się w Częstochowie w Sanktuarium narodowym Polaków, gdzie znajduje się cudowny obraz Najśw. Panny, tak bardzo przez Namiestnika Chrystusowego czczony i kochany. Matce Boskiej Częstochowskiej Pius XI poświęcił w Castelgandolfo swoją kaplicę, którą kazał ozdobić malowidłami, przedstawiającymi epizod z obrony Częstochowy przed Szwedami oraz bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki w bitwie u wrót Warszawy. W ten sposób — mówił Ojciec św. — chcieliśmy jak najwymowniej utrwalić drogie wspomnienia z pobytu w Polsce. Kardynał Marmaggi wspomniał, że Papież podczas bytności swojej w Polsce co roku odwiedzał raz jeden Jasną Górę. Otóż Papież zaznacza, że niekiedy odwiedzał ją częściej niż raz na rok, mimo że te wizyty nie były zbyt łatwe wskutek różnych przeszkód natury prawnej, związanych z ówczesnymi stosunkami wojskowymi w tych okolicach. Kończąc swoje przemówienie, Ojciec św. prosił o modlitwy na Jego intencję, specjalnie w Cudownej Kaplicy Jasnogórskiej, chwila jest bowiem taka, że w szczególniejszy sposób wymaga powszechnych, gorących modłów. Pobłogosławiwszy obecnych Papież raz jeszcze polecił Kardynałowi Legatowi zawieźć najserdeczniejsze błogosławieństwo apostolskie drogiej Polsce.

Misja wyjechała z Rzymu w sposób nieoficjalny w piątek 21 z. m. o godzinie 23,30, w wagonie salonowym oddanym do dyspozycji Legata przez władze włoskie. W Wiedniu Legat przesiadł się do wagonu polskiego i wczesnym rankiem w niedzielę 23 z. m. stanął na ziemi polskiej. Przy wjeździe na terytorium Polski Kardynał Legat przesłał do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej telegram następującej treści:

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Ponownie wstępując na ziemię Rzeczypospolitej, by jako legat Ojca św. przewodniczyć na pierwszym plenarnym Synodzie w Polsce, spieszę przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy głębokiej czci wraz z zapewnieniem, że w sławnej świątyni Częstochowskiej zaniosę najgorętsze modły za wielkość i pomyślność ukochanej Polski

Franciszek Kardynał Marmaggi, Legat.

Na powyższy telegram nadeszła do Częstochowy następująca odpowiedź Pana Prezydenta:

„Jego Eminencja Kardynał Legat Franciszek Marmaggi. Częstochowa.

Wyrażając wdzięczność za ofiarowanie modłów na intencję Rzeczypospolitej Polskiej oraz dziękując za uprzejme wyrazy pod moim adresem, ze swej strony witam Waszą Eminencję, jako Legata Ojca Świętego na ziemi polskiej, prosząc o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania".

W Zebrzydowicach oczekiwali na Kardynała przedstawiciele Kapituły śląskiej. Po drodze do Katowic zgromadzona ludność z duchowieństwem na czele witała serdecznie przedstawiciela Ojca św., który z okien wagonu dziękował za objawy miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Urzędowe powitanie Legata Papieskiego nastąpiło na dworcu kolejowym w Katowicach. Orkiestra kolejowa wykonała hymn papieski, poczem przedstawiciele urzędów kościelnych i państwowych udali się do salonki Legata papieskiego.

Wojewoda Grażyński powitał Kardynała Legata w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rządu polskiego a JE. Ks. Biskup Adamski — w imieniu Episkopatu i społeczeństwa katolickiego.

Ks. Kardynał Legat przeszedł przed frontem zebranych organizacyj społecznych ze sztandarami i w serdecznych słowach dziękował za powitanie i wyraził swe gorące uczucia dla Polski. Przy niemilknących okrzykach na cześć Ojca św. i Jego Przedstawiciela pociąg ruszył w dalszą drogę do Częstochowy.

Na dworcu w Częstochowie oczekiwali przybycia Legata papieskiego Ich Eminencje Ks. Kardynał Kakowski i Ks. Kardynał Prymas Hlond oraz Ks. Biskup Kubina i Ks. Biskup Przeździecki w otoczeniu notarjuszów Synodu: ks. infułata Lipińskiego i ks. prałatów Rychtera i Kaczyńskiego.

Władze państwowe reprezentował p. wojewoda Dziadosz, wojsko — gen. Gąsiorowski.

Na dworcu wystawiona była kompania honorowa. Gdy nadszedł pociąg, wojskowa orkiestra odegrała hymn papieski. Po wyjściu z wagonu i przywitaniu się z dostojnikami kościelnymi i świeckimi Kardynał Legat odbył przegląd kompanii hono-

rowej, wyrażając podziw dla szczytnych ideałów i ducha bohaterskiego, które tkwią w duszy żołnierza polskiego. Miejscowy biskup ks. dr. Kubina powitał Legata papieskiego przemową łacińską, podnosząc znaczenie misji Legata na pierwszy Synod plenarny biskupów polskich w odrodzonej ojczyźnie i dając zarazem wyraz wdzięczności katolickiej Polski dla Ojca św.

W odpowiedzi Legat papieski witał Polskę w imieniu Ojca św. i własnym, Polskę tak drogą sercu Ojca Chrześcijaństwa, o której wspomnienie zachował tak żywe i świeże i w której przebył chwile radosne jej zmartwychwstania, a zarazem dramatycznego napięcia w okresie inwazji bolszewickiej. Zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska".

Zarówno dworzec jak i cała droga do klasztoru Jasnogórskiego były zapełnione olbrzymim tłumem pielgrzymów i mieszkańców miasta. Pojazd Legata przejeżdżał wzdłuż szpaleru organizacyj ze sztandarami przy niemilknących okrzykach na cześć Ojca św. i Legata.

Całe miasto było udekorowane sztandarami papieskimi i państwowymi oraz przybrane zielenią i kwieciem.

U głównej bramy klasztoru Jasnogórskiego powitał Legata papieskiego ojciec generał Pius Przeździecki w otoczeniu ojców paulinów. W przemówieniu swym Ojciec Generał podkreślił, że dziś, gdy od Wschodu i Zachodu zagraża Europie królestwo szatana, Polska chce znowu odegrać rolę przedmurza chrześcijańskiego, stanowiąc zwłaszcza na Jasnej Górze potężną twierdzę ducha, o którą jak niegdyś tak i obecnie muszą rozbić się ataki żywiołów rozkładowych i wywrotowych.

Po przemówieniu generała Zakonu wyruszyła procesja do klasztoru Jasnogórskiego. U wrót klasztornych oczekiwał Legata papieskiego cały Episkopat Polski. Księża Biskupi wszystkich obrządków i przedstawiciele władz państwowych przeszli do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odbyły się modlitwy. JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond powitał Legata papieskiego, dając wyraz swojej radości, że Ojciec św. zaszczycił Synod plenarny wysłaniem legata w osobie tak dobrze całej Polsce znanego Kardynała Marmaggi'ego.

W odpowiedzi zabrał głos Legat papieski, wyrażając uczucia Ojca św. dla Episkopatu, całego Narodu Polskiego i podkreślając, że Ojciec św. w obecnej dobie chaosu i zamieszania ogólnego zwraca w szczególniejszy sposób swój wzrok na Polskę. Następnie Legat papieski udzielił w imieniu Ojca św. zebranym błogosławieństwo apostolskie.

Z Bazyliki Jasnogórskiej udano się na czele z Legatem papieskim do Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Cichą Mszę św. odprawił Ks. Biskup Gawlina. W czasie Mszy św. olbrzymie tłumy zebranych pielgrzymów śpiewały nabożne pieśni ku czci Matki Najświętszej.

W ciągu całego dnia odbywały się nabożeństwa i ćwiczenia duchowne dla wielu tysięcy pielgrzymów, u stóp Jasnej Góry.

Cała uroczystość przybycia i powitania Legata wywarła wielkie wrażenie i była dowodem synowskiego przywiązania i najlepszych uczuć Narodu Polskiego w stosunku do Stolicy Apostolskiej.

W poniedziałek 24 z. m. odbyła się na Jasnej Górze konferencja Episkopatu poświęcona omówieniu spraw związanych z rozpoczynającym się w dniu następnym Synodem plenarnym.

Tegoż dnia o godzinie 8-ej wieczorem przybył z Warszawy p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski jako reprezentant Rządu Rzeczypospolitej na Synod plenarny Polski.

Pana Ministra powitał jako przedstawiciel Księdza Legata ks. prałat Janasik, częstochowski Ordynariusz Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina, w imieniu Episkopatu Ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich Józef Gawlina oraz przeor Jasnogórski ojciec Norbert.

Dnia 25 z. m. jako w pierwszym dniu Synodu plenarnego o godzinie 9 min. 30 rano uczestnicy Synodu udali się procesjonalnie z klasztoru do Bazyliki Jasnogórskiej. Otwierali pochód notariusze Synodu, za którymi postępowali teologowie, juryści, prowincjałowie zakonów, przedstawiciele Kapituł, Biskupi Sufragani, Biskupi Ordynariusze, w końcu obaj Kardynałowie, za którymi pod baldachimem kroczył Kardynał Legat w otoczeniu swej świty. Pochód postępował przez szpaler niezwykle licznie zgromadzonych na Jasnej Górze pielgrzymów. W Bazylice Kardynał Legat papieski zajął miejsce po prawej stronie ołtarza, na wprost wielkiego ołtarza stał fotel-klęcznik dla p. Ministra W. R. i O. P., przedstawiciela Rządu polskiego, po lewej stronie ołtarza zajęli miejsca Księża Kardynałowie Kakowski i Hlond, chargé d'affaires nuncjatury ks. prałat Pacini, Ks. Biskup Kubina. W prezbiterium zasiedli Księża Arcybiskupi i Biskupi oraz inni członkowie Synodu. Mszę św. celebrował JEm. Ks. Kardynał Prymas. Po Mszy św. Kardynał Legat zaintonował Veni Creator, następnie sekretarz Synodu Ks. Biskup Przeździecki w otoczeniu notariuszów Synodu księdza infułata Lipińskiego i księży prałatów Kaczyńskiego i Rychtera odczytał na głos wyznanie Wiary, Confessionem Fidei, które powtarzali głośno wszyscy uczestnicy Synodu. Następnie Kardynał Prymas odmówił litanię do Wszystkich Świętych, poczem audytor roty ks. prałat Janasik odczytał pismo Ojca św., którym Kardynał Marmaggi został mianowany Legatem papieskim. Na zakończenie uroczystości w Bazylice Legat papieski udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Uczestnicy Synodu w porządku jak wyżej przeszli do klasztoru do Sali Rycerskiej, w której nastąpiły obrady pierwszej sesji Synodu. Powitalną mowę wygłosił do Kardynała Legata JEm. Ks. Kardynał Kakowski, wyrażając wielką radość, że Ojciec św.

wysłał jako Legata Synodu do Polski tak znakomitego i cieszącego się wielkim szacunkiem w Polsce Kardynała Marmaggi'ego, niedawnego nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Następnie Ks. Kardynał Kakowski pokrótce nawiązał do Synodów poprzednich wieków i wyraził nadzieję, że tak jak poprzednio Synody wzmacniały ducha, hartowały wiarę, podnosiły moralność publiczną i prywatną, przyczyniały się do pomyślności państwowej, tak również owoców tych należy oczekiwać od obecnego Synodu plenarnego. Okrzykiem na cześć Ojca św. i Kardynała Legata zakończył swoje przemówienie Arcypasterz Warszawski.

Po tym przemówieniu zabrał głos Legat Apostolski, otwierając kanonicznie pierwszy Synod plenarny. Ks. prałat Janasik odczytał dekrety Legata Apostolskiego o zwołaniu Synodu, o uczestnikach Synodu i o porządku obrad synodalnych. Następnie dokonano wyboru sekretarza Synodu, którym został Ks. Biskup Przeździecki, oraz notariuszy, teologów i prawników Synodu a także komisji weryfikacyjnej. Na tym zakończono sesję pierwszą.

Po południu o godzinie czwartej rozpoczęły się obrady drugiej sesji Synodu, podczas której odczytano i przedyskutowano dwanaście rozdziałów statutów synodalnych.

W środę dnia 26 o godzinie 10 rano rozpoczęły się obrady III sesji Synodu plenarnego. Przyjęto po dyskusji na tej sesji artykuły projektu synodalnego od artykułów 77 do 150.

Statuty synodalne obejmują sprawy dotyczące karności kościelnej w ogólności. Następne artykuły mówią o stosunku do Stolicy Apostolskiej, o biskupach, o kapitułach katedralnych i kolegiackich, o dziekanach, o proboszczach, wikariuszach, o prefektach, duszpasterzach akademickich, o kapelanach szpitalnych i więziennych i zakonnikach.

Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu spraw dotyczących osób świeckich, Akcji Katolickiej oraz życia publicznego, społecznego i kulturalnego, o prasie katolickiej, o pracy unijnej i misyjnej, o sakramentach świętych i sakramentaliach, o miejscach świętych, o czci Bożej i kulcie świętych, o posłannictwie nauczycielskim Kościoła, o wychowaniu i nauczaniu religijnym, o głoszeniu Słowa Bożego, o uczelniach teologicznych, o majątkowych sprawach kościelnych i o sądownictwie kościelnym.

Następnie Synod załatwił cały szereg postulatów. Ich Ekscelencje Księża Biskupi zgłosili szereg petycji do Stolicy Apostolskiej. Na tym skończyła się sesja III-cia.

Po ukończeniu sesji Księża Biskupi z JEm. Ks. Kardynałem Prymasem udali się na t. zw. „Szczyt" Jasnogórski. Na placu przed klasztorem zgromadziły się olbrzymie rzesze wiernych dochodzące według obliczeń tutejszych do z górą 250.000 osób.

Ks. Prymas w serdecznych słowach przemówił do pielgrzymów, dziękując im za modlitwy o pomyślność obrad synodalnych, wzywając do dalszej pracy nad odnowieniem w Chrystusie na-

szego życia publicznego i prywatnego. W swoim przemówieniu podkreślił Ks. Prymas również ojcowski stosunek duchowieństwa do Narodu Polskiego. „Duchowieństwo z Narodem a Naród z Duchowieństwem!“

O godzinie 4-ej zebrała się czwarta i ostatnia sesja synodalna. JEm. Ks. Kardynał Prymas w imieniu całego Episkopatu polskiego złożył wyrazy wdzięczności dla Ojca św. za ustawiczną troskę i pamięć o ukochanej przez Niego Polsce oraz serdecznie podziękował JEm. Ks. Kardynałowi Legatowi za przybycie na Synod plenarny.

Na zakończenie zabrał głos JEm. Ks. Kardynał Legat, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym zobrazował pracę Synodu oraz wyraził nadzieję, że obecny Synod i jego uchwały, gdy wejdą w życie, przyczynią się do wzmożenia ducha religijnego w naszym kraju.

Po przemówieniu Kardynała Legata wszyscy obecni procesjonalnie udali się z Sali Rycerskiej, gdzie odbywały się narady, do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odśpiewano solenne Te Deum, a Kardynał Legat udzielił wszystkim zebranym w imieniu Ojca św. błogosławieństwo apostolskie.

ŚWIATŁA I CIENIE

Matka Boża Loretańska — patronką awjacji. — Powrót do Kościoła katolickiego w Austrji. — Katolicy wschodniego obrządku. — Nieco o duchowieństwie katolickiem w Hiszpanji. — „Kiedy przygotowywano pokój“. — Kilka myśli Chestertona.

Od przeszło 300 lat ustalił się w Brukseli przy Kościele, należącym kiedyś do Braci Mniejszych, kult Matki Bożej Loretańskiej. Arcyksiężna Izabella poleciła około 1621 r. zbudować w pobliżu klasztoru Braci Mniejszych, a obok ich kościoła, kaplicę najdokładniej wzorowaną pod względem wymiarów i kształtów na Santa Casa w Loretto. W kaplicy ustawiono statuę Matki Bożej również ściśle skopjowaną ze statui Najświętszej Panny z bazyliki loretańskiej. Kaplica ta dzisiaj już nie istnieje; została przebudowana w późniejszych czasach i obecnie stanowi jedną z bocznych kaplic przy kościele pod wezwaniem św. św. Jana i Stefana, który od czasów odejścia

Braci Mniejszych po Rewolucji Francuskiej stał się kościołem parafjalnym.

W parafji tej corocznie, w 3-ią niedzielę po Zielonych Świątkach, jest obchodzone święto M. B. Loretańskiej; dawna mała statua Najświętszej Panny jest obnoszona w uroczystej procesji po ulicach jednej ze starych dzielnic Brukselli, zwanej des Marolles.

Mało kto wie może, że Matka Boża Loretańska jest patronką awjacji. A to dlatego, że w Loretto jest czczona statua Matki Bożej, ustawiona w Santa Casa, albo Świętym Domku, który służył za mieszkanie Świętej Rodzinie.

Wedle starej i czczonej tradycji domek ten z Nazaretu, gdzie Chrystus Pan spędził część swego ziemskiego życia ze swą Matką i Opiekunem, Św. Józefem, został wkońcu XIII w. cudownie przeniesiony drogą powietrzną w trzech etapach do tego miejsca, na którym następnie, skutkiem stałego napływu pielgrzymów, powstała miejscowość Loretto. Santa Casa, jak monumentalny relikwiarz, został objęty wspaniałą bazyliką; jest on nawiedzany przez wiernych całego świata.

Dla jednych jest to czcigodna legenda; inni, przeciwnie, utrzymują, że istnienie Świętego Domku w Loretto opiera się na wartościowych argumentach i poważnych danych historycznych. Papieże, zachęcając do kultu Matki Bożej Loretańskiej, nigdy nie rozstrzygnęli kwestji autentyczności cudu; zatem dla katolików przeniesienie Santa Casa nie jest artykułem wiary.

Kiedy Lindbergh podejmował swój głośny przelot nad Atlantykiem, który, uwieńczony powodzeniem, rozsławił jego imię po świecie, zawiesił w kabinie swego samolotu medal Matki Bożej Loretańskiej, ofiarowany mu przed odlotem przez proboszcza swej parafji św. Ludwika w Luizjanie, proboszcza — jego wdzięcznego ucznia-pilota.

* * *

Powrót do Kościoła Katolickiego w Austrji, jak stwierdzają statystyki Wiednia, trwa bez przerwy. Ruch, zapoczątkowany po upadku monarchji przez stronnictwo socjalistyczne, wolnomyślicieli i bezbożników, sprowadził wielką liczbę odstępstw od Kościoła i oświadczeń się co do swej bezwyznaniowości. W przełomowym 1927 r. wystąpiło z Kościoła Katolickiego w Wiedniu 28.837 osób; z tej liczby 28.252 oświadczyło, że wy-

rzeka się wszelkiej religji. W następnym roku zarejestrowano 14.023 wystąpień. W następnych latach ruch zaczął tracić na sile, chociaż liczba wystąpień zawsze przewyższała i to dość poważnie liczbę powrotów; w 1930 r. np. na 8590 odstępstw — 938 powrotów.

Zasadnicza zmiana sytuacji następuje w 1933 r., kiedy wystąpiło z Kościoła 4496 wiernych, a powróciło 8898 odstępców. W 1934 r. zapisano 2433 odstępstwa i 32.943 powrotów. W 1935 r. powraca do Kościoła 6511 osób, a opuszcza go 1.795, z których 334 zarejestrowało się, jako bezwyznaniowi. W ciągu trzech ostatnich lat 50 tysięcy powróciło na łono Kościoła Katolickiego. Brak jest ścisłych statystycznych danych, tyczących się całej Austrji, ale nastawienie ruchu religijnego jest to samo, co w Wiedniu.

Zmniejszyło się również palenie ciał zmarłych. Krematorjum wiedeńskie, zainaugurowane w 1923 r., spaliło w 1932 r. najwyższą liczbę, bo 3.523 ciała; w 1935 r. już tylko 2.544, czyli w ciągu czterech lat o 28% mniej.

* * *

Amerykańskie, katolickie wydawnictwo „Bruce Publishing Company" — Milwaukee wypuściło na rynek pracę Donalda Attwater'a p. t. „The Catholic Eastern Churches"; dowiadujemy się z niej, że obecnie 8 miljonów katolików wschodnich obrządków należy do dziewięciu całkowicie zorganizowanych Kościołów; ich członkowie pomimo odmiennego obrządku, różniącego się poważnie od obrządku rzymskiego, niemniej pozostają w całkowitej łączności ze Stolicą Apostolską i są niezaprzeczenie takimi katolikami, jak i my.

Książka Attwatera podaje szczegółowe, oparte na źródłach i niezwykle interesujące dane o tych ośmiu miljonach katolików; dlatego stanie się niewątpliwie dla wielu rzymskich katolików, a nawet i księży, źródłem poznania wielu dotąd całkowicie nieznanych im faktów.

Autor rozpoczyna od omówienia etapów rozwoju liturgji zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, podkreślając istniejące w obydwu obrządkach radykalne różnice. Następuje gruntowny wykład różnych obrządków z wyliczeniem należących do nich grup chrześcijan. Na pierwszym miejscu cytuje obrządek

bizantyjski, po rzymskim najbardziej rozpowszechniony, który liczy nominalnie 150 miljonów chrześcijan, a wśród nich 7 miljonów katolików. Charaktyryzuje następnie autor inne obrządki, bada początki i historję każdej z grup, podaje krótki opis poszczególnych zwyczajów, cytuje kilka ustępów z każdej z liturgji, — słowem maluje żywy i sympatyczny obraz każdego z obrządków.

Ostatni wreszcie rozdział, zatytułowany: „Łączność ze Wschodem" omawia sprawę powrotu do Kościoła Katolickiego tych miljonów chrześcijan wschodnich, którzy pozostając dawniej w łączności z Rzymem, odłączyli się od Namiestnika Chrystusowego, pociągnięci przez schizmę lub herezję, których wiara w gruncie rzeczy tak niewiele się różni od prawdziwej wiary katolickiej, którzy się karmią ustanowionymi przez Jezusa Chrystusa sakramentami, administrowanymi przez biskupów i kapłanów, posiadających, jak orzekła Stolica Święta, wpełni ważne święcenia.

* * *

W najpoważniejszym, poświęconym sprawom kościoła katolickiego, miesięczniku hiszpańskim „Razon y Fe", Vargas Zuniga w kilku kolejnych numerach omawiał zagadnienie religijne w Hiszpanji. Z rozdziału: „Katolicyzm wewnątrz kraju" dowiadujemy się, że według ostatnich statystyk z 1933 r. istniało w Hiszpanji 20.614 parafij, obsługiwanych przez 33.587 księży; 60 seminarjów z 1053 profesorami kształciło 10.663 alumnów.

Teologiczne wykształcenie uchroniło duchowieństwo hiszpańskie od wszelkich wpływów modernistycznych; natomiast duchowieństwo, przedewszystkiem wiejskie, skutkiem braku inicjatywy i środków, nieprzygotowania i nieznajomości metod napotykało na dużo większe, niż w innych krajach trudności, by orjentować się należycie w rozwoju i postępach wiedzy katolickiej i umieć się przeciwstawić należycie czynnym wrogom Kościoła.

Autor skarży się na rutynę w nabożeństwach liturgicznych i śpiewach kościelnych, na zbyt agresywnego i zaczepnego ducha części duchowieństwa, na zaniedbania pod względem kierownictwa duchowego, na całkowitą prawie obojętność dla zagadnień socjalnych i brak zainteresowania się społeczną

doktryną kościoła, na istniejące antagonizmy pomiędzy duchowieństwem zakonnem i świeckiem.

Z radością stwierdza pewne oznaki zmiany na lepsze i silny wpływ zarówno na duchowieństwo jak i na działaczy świeckich niektórych oryginalnych i tłomaczonych prac, szczególniej małej książeczki. O. Palau: „El Catolico de Accion" (tłomaczonej na kilka języków, między innymi i na polski).

* * *

W sierpniu ukazała się we francuskim tłomaczeniu p. t. „Quand on faisait la paix" książka Harolda Nicolsona, wybitnego pisarza angielskiego, dzisiaj członka parlamentu, niezmiernie ciekawa dla każdego, kto interesuje się przebiegiem paryskich konferencyj, poprzedzających podpisanie Traktatu Wersalskiego w d. 28 czerwca 1919 r.

Nicolson, dyplomata, dziennikarz, historyk, powieściopisarz, napisał trylogję historji dyplomatycznej; drugi jej tom p. t. „Peacemaking" składa się z dwu części; pierwsza stanowi znakomite studjum o dyplomacji na podstawie szeregu konferencyj dyplomatycznych, przedewszystkiem konferencji paryskiej; druga zaś — to dziennik Nicolsona, młodego wówczas sekretarza ambasady, prowadzony od 1-go stycznia do 28 czerwca 1919 r. omawiający rozmowy, dyskusje i konferencje przed zawarciem Traktatu; należy tu nadmienić, że pierwsza część została napisana w 1934 r., więc w 15 lat po dzienniku; otóż ta druga część została przetłumaczona.

Świetny wstęp do niej napisał znany publicysta francuski, André Maurois, streszczając w nim główne tematy, rozwinięte przez Nicolsona w zarysie, poprzedzającym dziennik p. t. „Jak te sprawy dzisiaj się nam ukazują"; są to reminiscencje dojrzałego już umysłu o sprawach, którym się przypatrywał i w których brał udział, jako młodzieniec.

Niedoskonałości Traktatu Wersalskiego przypisuje Nicolson nieporozumieniom, trudnościom zrozumienia się Ameryki i Europy, anglo-sasów i „łacinników", nieszczęśliwym zbiegom okoliczności i błędom; do błędów zalicza między innymi brak koordynacji, nie zaś odpowiedniego przygotowania ze strony członków konferencji, następnie niewiarygodną hipokryzję; zapomniał o jednym tylko błędzie: o nieobecności na konferencji naj-

wyższego moralnego czynnika — przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej.

Dyplomacja według Nicolsona, to sztuka przygotowywania dokumentów w takiej formie, do jakiej można żywić zaufanie. Dyplomacja, to wcale nie sztuka prowadzenia rozmowy. Nieodłączna przy wszelkiej rozmowie pomiędzy ministrami spraw zagranicznych uprzejmość wytwarza upodobanie do aluzji, do kompromisów, do dobrych intencyj. Dyplomacja, jeśli chce być skuteczna, musi być dość nieprzyjemną sprawą, ale przedewszystkiem winna się wypowiadać na piśmie.

Jak wynika z dziennika, Nicolsonowi w czasie prac przedtraktatowych przypadł w udziale odcinek prac, obejmujących ustalanie granic Turcji, Grecji i Czechosłowacji; pośrednio dotyka on i sąsiadujących z nimi narodów. Jest kilka drobnych wzmianek o kwestjach, tyczących się Polski; najdłuższa, anegdotycznego już charakteru, jest następująca (str. 176): „Sobota 10 maja...... Byłem na obiedzie z Józefem Potockim u Ritza. Wspaniały anachronizm. Powiedziałem mu, jak głębokie wywarła na mnie wrażenie mowa Paderewskiego, wygłoszona przed Najwyższą Radą. Odpowiedział na to: Tak, to wybitny, niezwykle wybitny człowiek. Czy zdaje sobie pan sprawę, że urodził się on w jednej z moich wiosek? Dokładniej mówiąc w Szepietówce... a jednak kiedy rozmawiam z nim, odnoszę pełne wrażenie, że mówię z równym sobie!

* * *

Od czasu niedawnej śmierci Chestertona, jego liczni wielbiciele w Anglji zbierają z całym pietyzmem myśli znakomitego pisarza, rozsiane w niezliczonych artykułach, studjach, szkicach etc; wiele z nich jest przepojonych najczystszym duchem katolickim; wiemy, że Chesterton nawrócił się na katolicyzm, którego stał się w Anglji gorącym rzecznikiem.

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu — mówił. Niestety, niektóre nigdy doń nie dochodzą“.

Dyskutując z pewnym wolnomyślicielem, rzekł mu: „Nie posiadam, jak pan, dostatecznie religijnego temperamentu, by wierzyć w tych wszystkich bogów, o których pan mówi co chwila, a których nazywa pan Materją“.

O Krzyżu wypowiedział następujące przepiękne słowa: „Krzyż rozpościera swe ramiona na cztery strony świata: jest to posterunek, wskazujący drogę wolnym podróżnikom“.

J. Sm.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

(A. A. S. Nr. 7 z 30-VI-1936 r.).

Akta Papieża Piusa XI.

Św. Konsystorz.

I. Konsystorz tajny z 15-VI-1936 r. Najważniejszą czynnością tego Konsystorza było mianowanie dwóch nowych kardynałów Jana Mercati, Prefekta Biblioteki Watykańskiej i Eugeniusza Maglione, Janowi Mercati i Eugeniuszowi Tisserant.

II. Konsystorz publiczny w dn. 18-VI-1936 r. odbył się w Bazylice Watykańskiej. Na konsystorzu tym Ojciec św. nałożył kapelusz kardynalski sześciu kardynałom: Fryderykowi Tedeschini, Henrykowi Sibilia, Franciszkowi Marmaggiemu, Alojzemu Maglione, Janowi Mercati i Eugeniuszowi Tisserant w tymże dniu.

III. W tymże dniu zaraz po konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, na którym między innemi miało miejsce aperitio oris i wyznaczenie tytułów wyżej wspomnianym sześciu nowym kardynałom.

Konstytucje Apostolskie.

I. De Yihsien. Tej nazwy misja sui iuris w Chinach podniesiona zostaje do godności Prefektury Apostolskiej. Prefektura zostaje nadal powierzona Zgromadzeniu Księży od Św. Ran P. N. J. Ch. 9. XII. 1935 r.

II. Urbis. Zniesienie parafji św. Rocha w Rzymie z powodu zmienionych warunków mieszkalnych na terytorjum tejże parafji. Teren ma być podzielony między sąsiednie parafje, a dobra tymczasem administrowane przez Kardynała Wikarjusza Miasta dopóki nie zostaną oddane jakiej nowopowstającej parafji. 31 grudnia 1935 r.

Listy Apostolskie.

I. Na skutek prośby biskupa diecezji Constantine (Algerja Franc.), w granicach której leży Tagaste, miejsce urodzenia św. Augustyna, i Hippona, jego stolica biskupia i miejsce śmierci, (stąd oficjalny tytuł diecezji brzmi Constantinianus et Hipponensis Regiorum), Ojciec św. ustanowił św. Augustyna patronem tejże diecezji 15 lutego 1936 r.

II. Republika Guatemala otrzymuje nuncjaturę apostolską. Nowa nuncjatura erygowana 15 marca 1936 r.

Listy.

Do J. Em. Kard. Verdier, którego Ojciec św. posyła jako legata na konsekrację katedry w Dakar (Senegambja) 12 - I -1936 r.

II. Do J. Em. Kard. Faulhabera z okazji 25-cia jego biskupstwa. 12 - II - 1936 r.

Akta Św. Św. Kongregacyj.

Najw. Św. Kongr. Św. Oficjum.

Dekretem z dn. 10 czerwca 1936 r. Św. Kongregacja potępia i wciąga na indeks książek zakazanych dwie książki ks. Jerzego Sebastjana Hubera „Vom Christentum zum Reiche Gottes“, Regensburg, 1934.

„Weisheit des Kreuzes“, Regensburg, 1935 r.

Św. Kongregacja Obrzędów.

I. W sprawie beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego ks. Michała Rua ze Zgr. ks. ks. Salezjanów dekret z dn. 15 stycznia 1936 r. o wyznaczeniu komisji wszczęcia sprawy.

Ks. Michał Rua ur. w Turynie 1837 r., osierocony przez ojca, przypadkowo zetknął się z ks. Janem Bosko w początkach zgromadzonego przez tegoż stowarzyszenia, do którego też przystał i pod kierownictwem samego założyciela postępował w cnotach i naukach. Wyświęcony na subdiakona 17 grudnia 1859 r. następnego dnia przy zakładaniu zgromadzenia ks. ks. Salezja-

nów zostaje wyznaczony na ojca duchownego. W następnym roku wyświęcony na kapłana przechodzi przez wszystkie urzędy zgromadzenia, wreszcie św. Jan Bosko wybiera go w r. 1884 na wikarjusza generalnego w zarządzie całym Zgromadzeniem, które wtedy rozwija się świetnie zarówno materjalnie jak i duchowo. Po śmierci św. Jana Bosko — Sługa Boży ks. Michał Rua obejmuje najwyższy zarząd Zgromadzenia, który dzierży do śmierci w dn. 6 kwietnia 1910 r.

„Tym — mówi Dekret — którzy roztrząsają żywot Sługi Bożego ks. Michała Rua jasnem się staje, że spoczął na nim duch św. Jana Bosko, jak ongiś duch Eliasza na Elizeuszu. „Requievit spiritus Eliae super Eliseum“ (IV Reg. 2, 9 — 10, 15). Oto najpiękniejsze świadectwo cnót i zasług oraz najlepsza charakterystyka Sługi Bożego ks. Michała Rua.

II. Dekret z 11 marca 1936 r. o rozszerzeniu pozwolenia odprawiania Mszy św. wotywnej na cześć P. N. Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

Przed dwoma laty Zgromadzenie ks. ks. Salwatorjanów zaprowadziło specjalne nabożeństwo o uświęcenie kleru, które rozszerzyło się bardzo wśród wiernych. Obecnie po wydaniu Encykliki „O Kapłaństwie Katolickiem“ — Generalny Moderator ks. ks. Salwatorjanów zwrócił się do Ojca św. o pozwolenie odprawiania podczas wyżej wspomnianych nabożeństw Mszy św. wotywnej o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie.

Na skutek tej prośby Ojciec św. pozwala, aby w pierwszy czwartek każdego miesiąca w kościołach i kaplicach, w których za zgodą odnośnego Ordynarjusza rano ma miejsce specjalne nabożeństwo w intencji uświęcenia kleru, mogła być odprawiona jedna Msza św. wotywna o Jezusie Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie, byleby nie wypadło wtedy święto rytu zdwojonego pierwszej lub drugiej klasy, jakiekolwiekbądź święto, wigilja lub oktawa Pańska, oraz Dzień Zaduszny. Nie wolno również wspomnianej wotywy odprawiać w dn. 2, 3 i 4 stycznia, w których czyta się Mszę św. „Puer natus“ w oktawie Bożego Narodzenia. Nie może wreszcie doznać uszczerbku Msza konwentualna lub parafjalna. Zgodził się również Ojciec św., aby w miejsce czwartku można było wspomnianą wotywę odprawić w pierwszą sobotę miesiąca za zgodą biskupa, pod tymi samymi warunkami i z tymi samymi przywilejami.

Akta Trybunałów.

Św. Penitencjarja Apostolska.

Dekret z dn. 18 kwietnia 1936 r. w sprawie absolucji księży ekskomunikowanych z powodu usiłowanego małżeństwa (Tekst Dekretu przytaczamy w całości w tłomaczeniu).

Prawo świętego bezżeństwa w obrządku łacińskim było zawsze i jest przedmiotem specjalnej troski Kościoła do tego stopnia, że, jeśli chodzi o kapłanów, w przeszłości prawie nigdy, a obecnie wogóle nigdy, nawet w niebezpieczeństwie śmierci, nie udziela się od tego prawa dyspensy.

Ponieważ jednak w czasach obecnego upadku zdarzyć się może niekiedy, że jakiś nieszczęsny kapłan, który, zapomniawszy o swem powołaniu, popadł w świętokradzki konkubinat, nie może z powodu małżeństwa które usiłował zawrzeć choćby tylko cywilnie lub z innych ważnych przyczyn porzucić mieszkania pod jednym dachem z wspólniczką swego odstępstwa, pomimo swego szczerego nawrócenia i dlatego też dla uspokojenia swego i swej wspólniczki sumienia prosi o dopuszczenie do świętych sakramentów zwyczajem osób świeckich, przyrzekłszy na przyszłość wstrzemięźliwość zupełną i bezwarunkową, Kościół święty dla swej macierzyńskiej troski nawet w stosunku do zbłąkanych dzieci nie odmawia o ile to od niego zależy, pomocy, jeśli i kiedy są po temu odpowiednie warunki. Ta jednak pomoc, ponieważ przedewszystkiem dotyczy sumienia, wypada, aby była zarezerwowaną wyłącznie Św. Penitencjarji Apostolskiej.

Po przedstawieniu więc sprawy tej przez niżej podpisanego kardynała Penitencjarza Większego Ojcu św. na audjencji w dn. 14 marca b. r. Jego Świątobliwość Papież Pius XI raczył postanowić, aby, nie znosząc klątwy o której w kan. 2388 § 1, uwolnienie od niej w wypadku wyżej opisanym i w konsekwencji przypuszczenie petenta do przyjmowania sakramentów św. zwyczajem osób świeckich mogły być udzielone tylko przez samą Penitencjarję Apostolską z zachowaniem specjalnej formy postępowania i pod szczególnymi warunkami i zastrzeżeniami, które Jego Świątobliwość wyjawił i przestrzegać nakazał; a gdyby przypadkiem absolucja taka była dana przez jakiego księdza w obliczu śmierci zostaje obowiązek odwołania się do tejże Św.

Penitencjarji, jak to nakazuje kanon 2252 dla cenzur przez prawo zarezerwowanych Stolicy Św. „Specialissimo modo".

Dekret ten przedłożony Sobie jeszcze na audjencji dn. 28 tegoż miesiąca Ojciec św. raczył we wszystkiem potwierdzić i polecając go ogłosić w sposób zwykły. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne zarządzenie nawet specjalnej godne wzmianki.

Dan w Rzymie z Gmachu św. Penitencjarji Apostolskiej, dn. 18 kwietnia 1936 r.

L. Kard. Lauri.

Sekretarjat Stanu.

Nominacje.

Jego Świątobliwość raczył obdarzyć tytułem „Camerieri Segreti Soprannumerari di S. S."

11 marca 1936 r. ks. prał. Wincentego Kwiatkowskiego z Archid. Warszawskiej.

19 marca ks. prał. Jana Adamowicza z Archid. Wileńskiej.

30 kwietnia ks. prał. Alojzego Lewandowskiego z diec. Chełmińskiej.

30 kwietnia ks. prał. Jana Wiśniewskiego z tejże diecezji.

(A. A. S. nr. 8 z 15 lipca 1936 r.).

Akta Ojca Św. Piusa XI.

Encyklika „Vigilanti Cura" z dn. 29 czerwca 1936 r. o kinematografji.

Konstytucja Apostolska „Ad potiorem" z 27 stycznia 1936 r. o podniesieniu Prefektury Apostolskiej De Gariep (Afryka Środkowa) do godności Wikarjatu Apostolskiego z nazwą „De Aliwal".

List Apostolski „Allatum ad Nos" z 10 lutego 1936 r. Nadanie tytułu Bazyliki Mniejszej Świątyni N. Marji P. w Buenos Aires (Argentyna).

Listy: I. Do J. E. ks. Paschalisa Righetti Biskupa diec. Savona i Noli (prow. Genua, Włochy) z okazji 400-lecia ukazania się Matki Bożej Miłosierdzia czczonej w świątyni w pobliżu Savony.

II. Do kard. Minoretti, Legata na uroczystości Jubileuszowe wyżej wspomnianej świątyni.

Akta Św. Św. Kongregacyj.

Św. Kongregacja Obrzędów.

Dekret wszczęcia procesu beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Karola de Mazenod, biskupa Marsylji, założyciela Zgromadzenia Oblatów N. Marji P. Niepokalanie Poczętej.

Ur. 1 sierpnia 1782 r. tuż przed wielką rewolucją francuską trafił na czasy wymagające wielkiego poświęcenia dla dobra dusz i istnień ludzkich, której to służbie poświęcił się od lat najmłodszych. Zostawszy kapłanem nietylko sam pracuje gorliwie w zawodzie apostolskim i w służbie miłosierdzia, ale przemyśliwa nad założeniem zgromadzenia misjonarskiego, mając na uwadze Francję podkopaną moralnie przez błędy jansenizmu i gallikanizmu w w. XVII i XVIII, a spustoszoną jeszcze więcej i duchowo i materjalnie przez wielką rewolucję. W dniu 11 kwietnia 1816 r. wraz z ks. Henrykiem Tempier i trzema innymi towarzyszami składa śluby zakonne, w r. 1826 po rozszerzeniu się działalności stowarzyszenia na liczne diecezje Leon XII zatwierdza zgromadzenie pod nazwą Oblatów Marji Niepokalanej. Zgromadzenie bierze w szczególną opiekę biskup Marsylji stryj Karola Fortunat de Mazenod., mianując Karola Wikarjuszem Generalnym swej diecezji. Po śmierci Fortunata, Grzegorz XVI powierza diecezję Marsylską Karolowi i wtedy następuje najowocniejszy, heroiczny okres życia Sługi Bożego, okres walki z herezjami i upadkiem oraz związanych z tem prześladowań, okres wytężonej pracy pozytywnej zarówno na stanowisku Pasterza diecezji jak i na niwie Przełożonego zgromadzenia Oblatów. W ten sposób położywszy wielkie zasługi i przecierpiawszy wiele dla Imienia Jezusowego zmarł w dn. 21 maja 1861 r.: „kapłan wielki, który za życia swego dom podparł... miał pieczę o lud swój i wybawił go od zatracenia... jako słońce jaśniejące, tak, on świecił w świątyni Bożej“ (Ekkli, 50).

RECENZJE

Miscellanea Theologica, praca zbiorowa profesorów Seminarjum Metropolitalnego w Warszawie 1936, Warszawa str. XII + 306.

W zaiste godny wyższego zakładu naukowego sposób uczciło Seminarjum Metropolitalne Warszawskie Jubileusz złotych godów kapłańskich swego dostojnego Arcypasterza a zarazem byłego długoletniego tegoż Seminarjum profesora, i regensa — jak pięknie głosi klasyczna łacińska dedykacja — światłego prawnika, doktora teologji i prawa kanonicznego, zasłużonego rektora Katolickiej Akademji Duchownej w Piotrogrodzie, dziś wielkiego mecenasa nauki zwłaszcza w dziedzinie prawa kanonicznego oraz troskliwego o poziom naukowy i moralny Seminarjum zwierzchnika. Pokaźna księga prac pozostanie nietylko trwałą pamiątką wzniosłej uroczystości jubileuszowej, ale i zajmie należne miejsce w dorobku naukowym lat ostatnich.

Tom otwiera praca profesora teologji dogmatycznej ks. Dr. W. Rosłana p. t. „Idea ZOE w pismach Ojców Apostolskich". Pracą tą oddał autor „istotnych cech łaski"[1]) prawdziwą usługę nietylko nauce teologicznej, młodzieży studjującej i wszystkim starającym się poznać głębiej podstawy nauki Chrystusowej, ale i rzeszom praktycznie na niwie apostolskiej, czy w dziedzinie nauczania szkolnego pracujących kapłanów. Każdy bowiem kto ma do czynienia z Ewangeljami łatwo spostrzeże, jak doniosłe dla ich zrozumienia znaczenie ma poznanie właściwej treści tak często spotykanego zwłaszcza w Ewangelji św. Jana terminu „życie" — „żywot wieczny" i t. p. Aby go wyjaśnić i ustalić jego stosunek do życia naturalnego autor sięga nawet do pojęcia „życia" w świecie starożytnym, w filozofji greckiej, ustala znaczenie tego terminu w księgach Starego Testamentu, obszernie charakteryzuje treść terminu „życie" w nauce Chrystusa, aby wreszcie przejść do szczegółowego omówienia tej idei w pismach Ojców Apostolskich. Omawiając kolejno Didache, List Klemensa Rzymskiego do Koryntjan, Listy Ignacego Antjocheńskiego, List Polikarpa, Barnaby, Pastrza Hermasa i Drugi list Klemensa do Koryntjan, autor dochodzi do ciekawych wniosków zarówno w ustaleniu pochodzenia, powstawania, istotnych cech, utraty, odzyskania i środków podtrzymania „życia" według nauki pierwotnego Kościoła jak i w odpowiedziach na niektóre kwestje teologiczne sporne dotychczas jak np. czy Ojcowie Kościoła są pewni, że pełnię życia wiecznego otrzymają zbawieni zaraz po śmierci na mocy sądu szczegółowego, czy też uważają

---

[1]) Warszawskie Studja Teologiczne, 7. „Ks. Dr. Wł. Rosłan, Istotne cechy łaski według pism Ojców Apostolskich, 1934, Nakł. Pol. Tow. Teologicznego w Warszawie.

za możliwe, że definitywne szczęście jest udziałem sprawiedliwych dopiero po Sądzie Ostatecznym.

Biorąc pod uwagę, że Ojcowie Apostolscy nie omawiali zagadnienia „życia" ex professo i systematycznie — lecz poglądów ich na ten temat autor szukać musiał w różnych tekstach, wysiłek jego zasługuje na tym większe uznanie, a praca nabiera jeszcze większej wartości.

Profesor teologji moralnej ks. dr. W. Majewski daje pracę z dziedziny, w której już dał się poznać [2]) mianowicie studjum p. t. „Post ze stanowiska tradycji kościelnej". W czasach dzisiejszych, kiedy z jednej strony szerzy się pewnego rodzaju obojętność wobec postu i nie tyle może lekceważenie ile niezrozumienie i omijanie prawa kościelnego przez fałszywe pojęcia, a z drugiej „odkrywanie" wartości postu niezależnie od pobudek religijnych, światło rzucane na tak cenną instytucję, wypielęgnowaną, udoskonaloną i uszlachetnioną przez kościół od kolebki swego istnienia powinno być przyjęte z największem uznaniem, zwłaszcza że, oświetlenie to jako zaczerpnięte z dzieł Ojców Kościoła ma szczególne znaczenie dla nauki teologicznej i dla duszpasterzy, od których Stolica św. wymaga „ut ex Patrum Doctorumque Ecclesiae copiosis voluminibus non a recentioribus auctoribus petant copiam doctrinae" [3]).

Ciekawość, jaką wzbudzają niektóre zdania Ojców Kościoła oraz oryginalność ich poglądów np. na temat genezy postu, jego skutków naturalnych i t. p. sprawują że pracę ks. prof. Majewskiego czyta się z zainteresowaniem. Omówiwszy w pierwszym rozdziale pochodzenie postu i jego rodzaje w kościele, autor obszernie przedstawia cel postu, następnie w rozdziałach Etyka postu i Higjena postu nakreśla szacownemi i pełnowartościowemi tekstami największych pisarzy Kościoła wspaniały obraz pożytków i owoców duchowych i naturalnych postu w ujęciu chrześcijańskim.

Trzecia z kolei praca ks. prof. dr. Wł. Padacza p. t. „Podstawy prawne istnienia i działalności zrzeszeń katolików świeckich" porusza temat bardzo aktualny ze względu na rozwój Akcji Katolickiej. Autor jednakże potraktował temat ogólnie w stosunku do wszystkich zrzeszeń katolików świeckich, a Akcji Katolickiej poświęcił tylko dwa ostatnie rozdziały. Tak ogólne potraktowanie tematu sprawiło — że wziąwszy pod uwagę szczupłość miejsca nie mógł sobie autor pozwolić na omówienie wyczerpujące. Tak w stosunku do wszystkich stowarzyszeń jak i w przedmiocie Akcji Katolickiej autor przedstawia obowiązujące prawa, na mo-

---

[2]) Por. X Dr. Wacław Majewski „Higjena i etyka postu w świetle nauki, Warszawa 1934.

[3]) Epist. Ap. „Officiorum omnium", 1 Aug. 1922 AAS v. XIV p. 419 (Nr. 13 z. 1922 r.)

cy których istnieją i działają, nie poruszając poza sumarycznym rzutem historycznym we wstępie i krótkim rysem stanu prawnego z przed obowiązującego kodeksu Pr. Kan. — szerzej kwestji naukowo-historycznych. W szczególności ciekawe byłoby omówienie wysiłków nauki prawniczej nad sprecyzowaniem prawno-kanonicznych podstaw Akcji Katolickiej, których to wysiłków autor podaje raczej wyniki niektóre i ogólne. Również ma na myśli tylko Akcję Katolicką w Polsce. Na korzyść autora należy położyć to, iż uwzględnia obowiązujące w Polsce prawa cywilne zwłaszcza odnoszące się do Akcji Katolickiej i związku „Caritas", co daje dwa ciekawe i praktyczne rozdziały interesującej całości.

Do dziedziny prawa kanonicznego należy również następna obszerna praca ks. dr. St. Mystkowskiego p. t. „Prawo małżeńskie w konkordatach [4]). Autor uwzględnia tu całość prawa konkordatowego, efektywnie jednak chodzi o konkordaty od XVIII w. Po krótkim rzucie oka na dzieje kościelnego prawa małżeńskiego wogóle, omawia autor w pierwszej części swej pracy konkordaty wieku XVIII i XIX łącznie, systematyzując cały materjał rzeczowo; jest to więc jakby krótki sui generis szkic kościelnego prawa małżeńskiego, zaczerpnięty ze źródeł oryginalnych nie zwykłych — bo z umów konkordatowych. Biorąc pod uwagę specjalną doniosłość praw formułowanych w konkordatach, odsłaniających zarówno wagę jaką Kościół przywiązuje do niektórych swoich zasad jak i ostateczne granice ustępstw, do których się posuwa, stwierdzić musimy, że tego rodzaju studjum jest doskonałem uzupełnieniem wykładu prawa małżeńskiego opartego na źródłach zwykłych, niezbędnem w rękach każdego, kto pragnie prawo to poznać gruntowniej.

Konkordaty XX wieku, a właściwie ostatnich 10 lat — przedstawione są w sposób chronologiczny. — Autor zaczyna od konkordatu polskiego z r. 1925; — a że konkordat ten wyraźnie zagadnień prawa małżeńskiego nie porusza, wnioski autora są tym bardziej interesujące. Obszernie omawia autor przepisy konkordatu włoskiego, wraz z ustawą wykonawczą rządu włoskiego z r. 1929 i Instrukcją Św. Kongregacji Sakramentów z tegoż roku, wyjaśniającą przepisy zarówno konkordatu jak i ustawy wykonawczej. Nie pominął też autor dyskusji naukowej jaka we Włoszech na ten temat się rozwinęła. Inne konkordaty omówione są krócej, przy omawianiu konkordatu austrjackiego autor przeprowadza pouczające porównanie z przepisami konkordatu włoskiego. Całość zainteresować powinna zwłaszcza prawników polskich ze względu na aktualność zagadnień prawa małżeńskiego w Polsce, czekających na ure-

---

[4]) Autor wydał już z dziedziny prawa konkordatowego pracę „Wychowanie i kształcenie kleru w konkordatach" XIX i XX w. Włocławek, 1934.

gulowanie, które nie może być aktem jednostronnym władzy państwowej.

Ks. dr. A. Pawłowski daje w Miscellanea piękne studjum o „Eucharystji jako Sakramencie solidarności chrześcijańskiej". Naprawdę bowiem pięknie wyglądają promienne cechy społeczne biesiady eucharystycznej, tak często zapoznane w płytkiej nieraz dewocji indywidualnej, a z drugiej strony wypaczone do zimnej martwej zewnętrznej formy w protestancko-racjonalistycznym ujęciu. Świetnem piórem kreśli więc autor społeczne znaczenie samego aktu ustanowienia Eucharystji, wnikając w symbolikę każdego szczegółu ostatniej wieczerzy, następnie przechodząc do życia pierwotnego kościoła bada w jaki sposób znajdowały zastosowanie w praktyce społeczne momenty Eucharystji, opierając się głównie na nauce św. Pawła o mistycznym organizmie Chrystusa. Wreszcie szczegółowo omawia cechy społeczne Eucharystji jako pokarmu i jako Ofiary Mszy św. — w ujęciu patrystycznym i scholastycznym. Nie uchybiając w niczem cennym dociekaniom wydaje nam się, że autor mówiąc dużo o społecznej wartości Eucharystji i jej znaczeniu dla kościoła, jako całości, za mało poświęcił uwagi społecznej funkcji Komunji św. w stosunkach wiernych między sobą w dziedzinie istotnego współżycia ze sobą osób posilających się pokarmem Eucharystycznym i uczestniczących w ofierze Ciała i Krwi Pańskiej, a zupełnie prawie pominął kwestję stosunku wspólnoty chrześcijańskiej — do tych, którzy nie pożywając tego samego Chleba i nie pijąc z tego samego kielicha są poza organizmem Kościoła. A przecież właśnie solidarność chrześcijan pierwszych wieków szczególnie uwydatniała się na tle nie skupianych więzami miłości mas pogaństwa. Czy dzisiaj, w czasach poganienia szerokich mas chrześcijan, zwarte solidarnością eucharystyczną środowiska chrześcijan, żyjących częstą komunją św. i uczestniczących w liturgji Ofiary N. Przymierza nie potrafiłyby spełnić wobec rzesz katolików z imienia tylko, choćby nawet idących od czasu do czasu „słuchać Mszy św. — tej samej roli, którą spełniły łodzie pierwszych chrześcijan wobec morza pogaństwa?

„Idea Soterjologiczna w pismach apologetycznych św. Hieronima", to tytuł rozprawy ks. Lic. S. Ulatowskiego. Krótka ta praca jest jednak bardzo dobrze ujęta i, choć nie jest podzielona na rozdziały, jest przejrzystą, z łatwością pozwalająca odróżnić zasadnicze części dyskusji teologicznej. Poza ściśle odpowiadającą tematowi drugą częścią pracy — pierwsza połowę tejże — przedstawia jasno i zrozumiale całość zagadnienia Odkupienia w nauce współczesnej katolickiej, racjonalistycznej i modernistycznej oraz w pismach Ojców Kościoła — i daje krótką charakterystykę św. Hieronima, jako teologa-dogmatyka. Co się tyczy samego tematu — to jakkolwiek

nauka św. Hieronima o Odkupieniu jest potraktowana fragmentarycznie, uwzględnia bowiem tylko pisma apologetyczne, pomijając dużą część spuścizny piśmienniczej wielkiego pisarza a przedewszystkiem pisma egzegetyczne — to jednak daje dostateczne oświetlenie poglądów wybitnego przedstawiciela myśli chrześcijańskiej IV wieku, a w ten sposób przyczynia się do pogłębienia znajomości jednego z najważniejszych dogmatów naszej religji.

Siódma z kolei praca mianowicie ks. dr. E. Szlenka, profesora filozofji, „Prawo do pracy w ujęciu historyczno-krytycznem" najdalej ze wszystkich wkracza w dziedzinę nauk świeckich i zasługuje na szczególniejszą uwagę. Niezwykle aktualny w dzisiejszych warunkach gospodarczych i socjalnych temat, następnie jasność w przedstawieniu trudnych nieraz pojęć socjologicznych, objektywizm w charakteryzowaniu różnych teoryj, doskonała synteza historycznego rozwoju poglądów, wreszcie zwięzłe ujęcie chrześcijańskiej koncepcji na tle współczesnych teoryj liberalizmu i indywidualizmu społecznego z jednej strony, a doktryn państwa totalnego z drugiej, czynią z pracy ks. prof. Szlenka cenny nabytek naszego piśmiennictwa na niwie rzadko uprawianej u nas przez sfery teologiczne.

„Hebrajskie Imiona Boże" omawia w krótkim wykładzie ks. prof. T. Radkowski. Każdemu ze spotykanych w Starym Testamencie imion Bożych, autor poświęca kilka uwag, szczegółowiej zaś omawia dwie kwestje: sprawę pronuncjacji wyrazu J h v h czyli, jak się wyraża autor, „wyprowadzenia t. zw. tetragrammatonu z błędnego koła, z którego wyjść nie może, dzięki pewnym przyzwyczajeniom egzegetycznym oraz bagatelizowaniu tego, co obala ustaloną pronuncjację J h v h", oraz kwestję pluralnego zakończenia niektórych nazw jednego Boga przedewszystkiem „Elohim". Zarówno stare jak i nowe spostrzeżenia długoletniego profesora Starego Testamentu są bardzo ciekawe, możnaby tylko powiedzieć, że właściwa autorowi zbytnia zwięzłość stylu oraz posługiwanie się wyrazami języków orjentalnych robią wrażenie przeznaczenia pracy dla specjalistów tylko a przynajmniej wymagają większego wysiłku umysłowego przy czytaniu, całość daje jednakże pojęcie o tem jak wielkie muszą być zmagania się uczonych z trudnościami w tej jednej chyba z najtrudniejszych dziedzin nauki teologicznej.

Ostatnia, najdłuższa z zamieszczonych praca ks. dr. E. Dąbrowskiego „Św. Paweł w Atenach" wydana jednocześnie osobno jako odbitka, jest godnem zamknięciem bogatego tomu. Żywym, barwnym językiem i potoczystym, pięknym stylem kreślony a raczej rzeźbiony staje przed nami obraz Aten z pierwszego wieku naszej ery, potem jak na rzeczywistej scenie pod gołem niebem przyglądamy się i przysłuchujemy kierunkom filozoficz-

nym ówczesnej myśli greckiej, aż wreszcie wyczarowuje autor jak żywą postać Pawła z Tarsu, wkraczającego poraz pierwszy do duchowej stolicy świata starożytnego i ciekawie rozglądającego się po mieście, po twarzach ludzkich i duszach. Z niesłabnącem też zainteresowaniem śledzimy za autorem dalsze szczegóły pobytu św. Pawła w Atenach, a zwłaszcza kulminacyjny punkt — mowę na Aeropagu. Ale nie mniejsze zainteresowanie wzbudzać muszą dygresje, w których autor, operując bogatym aparatem naukowym daje obszerny, pełny komentarz do tekstu Dziejów Apostolskich (Dz. Ap. 17, 16 — 34). Wreszcie sumienna egzegeza tekstu i drobiazgowa analiza wszystkich szczegółów, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauki sprawiają, że to, o czem informuje nas kilkanaście wierszy Dziejów Apostolskich, rośnie do rozmiarów poważnej karty w dziejach ekspansji pierwotnego chrześcijaństwa. Dwie duże ilustracje oraz uwagi krytyczne dla ustalenia odnośnego tekstu Dziejów Apostolskich dopełniają dobrze wykończoną pracę.

Rzuciwszy jeszcze okiem na całość Miscellaneów nie można nie być uderzonym techniczną stroną wydanego tomu, która wypadła bardzo korzystnie. Prawie zupełny brak błędów, wyraźne a nawet piękne czcionki wyrazów greckich, hebrajskich, pracowite wykończenie dużej ilości cytat, według najnowszych metod naukowych — zamieszczenie na końcu streszczenia każdej pracy w języku francuskim, szlachetny wygląd zewnętrzny, czyni z Miscellanea wzór wydawnictw naukowych.

Ks. Dr. K. Konieczny.

WIADOMOŚCI

Z EPISKOPATU

Nominacja Ks. Biskupa Sufragana Częstochowskiego. — Ojciec św. mianował ks. prałata Antoniego Zimniaka, wikarjusza generalnego diecezji częstochowskiej, biskupem tytularnym Dionisiany, powierzając jednocześnie dostojnemu nominatowi urząd biskupa sufragana diecezji częstochowskiej.

JE. Ks. Biskup-nominat Antoni Zimniak urodził się w 1878 roku. Po ukończeniu studiów teologicznych pracował długie lata w duszpasterstwie, pełniąc kolejno obowiązki wikarego, proboszcza i dziekana. Oddawał się też z zapałem działalności pedagogicznej, pracując w szkołach jako prefekt. Od r. 1929 był wikariuszem generalnym diecezji częstochowskiej.

Z MISYJ

Przed kongresem międzynarodowym Unii Misyjnej duchowieństwa. — Komitet Wykonawczy 2 międzynarodowego kongresu Unii Misyjnej duchowieństwa na ostatnim swym posiedzeniu w pałacu Propagandy ustalił definitywnie, jakie tematy będą referowane na kongresie, który, jak wiadomo, zwołany został do Rzymu na listopad r. b.

Tematów tych będzie sześć. Kardynał Salotti przedstawi działalność misyjną duchowieństwa w świetle dokumentów papieskich; prałat Boucher dyrektor Unii Misyjnej duchowieństwa francuskiego, zreferuje dwudziestoletnią działalność Unii. O. Paweł Manna, założyciel Unii, mówić będzie o zadaniach Unii w chwili obecnej, a prałat Neuzasler, dyrektor Unii w Bawarii, o roli Unii urabiającej w kapłanie ducha apostolskiego. Referat jednego z redaktorów agencji Fides, prałata Unzalu, o prasie misyjnej oraz odczyt arcybiskupa Costantiniego, sekretarza św. Kongregacji Propagandy, „Duc in altum" uzupełnią program kongresu. Na zakończenie Kongresu uczestnicy jego przyjęci będą na specjalnej audiencji papieskiej.

Unia misyjna duchowieństwa obejmuje przedstawicieli dwudziestu dwu narodów i liczy przeszło 145 tys. członków. W komitecie wykonawczym kongresu zasiadają reprezentanci wszystkich krajów posiadających organizację Unii. Z ramienia duchowieństwa polskiego zasiada w Komitecie ks. prałat Tadeusz Zakrzewski, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie.

Data kongresu ustaloną została na dni 11 — 13 listopada, przy czym przewodnictwo honorowe zgodził się objąć kardynał Fumasoni Biondi, który też wygłosi przemówienie inauguracyjne, podczas gdy przewodnictwo rzeczywiste powierzono arcybiskupowi Costantiniemu, sekretarzowi Propagandy.

Wielka Misyjna centrala filmowa na Dalekim Wschodzie. — Jak donoszą z Dalekiego Wschodu, dwadzieścia dwie misje franciszkańskie w Chinach utworzyły centralę filmową, wytwarzającą filmy misyjne, które następnie mają być rozsyłane do krajów europejskich jako materiał propagandowy na rzecz dzieła apostolstwa.

Rozwój uniwersytetu katolickiego w Pekinie. — Cyfra studentów, którzy w roku bież. otrzymali dyplomy na wszystkich trzech wydziałach uniwersytetu katolickiego w Pekinie, dosięgła 122. Z liczby tej 68 dyplomów wydano na wydziale filozoficzno-literackim, 29 na przyrodniczym i 25 na pedagogicznym w połączeniu z wydziałem sztuk pięknych. Uroczystości wręczenia dyplomów przewodniczył wikariusz apostolski, biskup Paweł Montaigne a przemówienie okolicznościowe wygłosił o. Paweł Yu-pin, wkrótce potem

mianowany wikariuszem apostolskim. w Nankinie.

Nowa placówka misyjna w Tokio. W czerwcu roku bieżącego arcybiskup tokijski mgr. Chambon dokonał na terenie wielkiego Tokio inauguracji nowej stacji misyjnej w robotniczej dzielnicy Oji-ku. Nowa placówka misyjna, której kierownictwo powierzono dwu zakonnikom ze zgromadzenia św. Pawła Apostolstwa prasy, rozwijać będzie swą działalność na terenie posiadającym blisko 180 tysięcy ludności, z której zaledwie niespełna 100 jest katolikami.

Konferencja episkopatu japońskiego. — Ostatnio w Tokio w pałacu arcybiskupim odbyła się doroczna konferencja episkopatu japońskiego, której przewodniczył delegat na Japonję, arcybiskup Marcella. W konferencji tej w charakterze rzeczoznawców wzięli udział regens seminarium duchownego w Tokio o. Caudau, sekretarz generalny japońskiej Akcji Katolickiej o. Noll oraz dyrektor generalnego katolickiego biura prasowego o. Taguchi. Po zobrazowaniu przez Delegata Apostolskiego ogólnej sytuacji Kościoła w Japonii omawiano na konferencji sprawę udziału katolików japońskich w uroczystościach międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Manili, sprawę udziału katolików w światowej wystawie w Tokio w r. 1940 oraz rozliczne zagadnienia, dotyczące rozwoju Akcji Katolickiej i katolickiej prasy. Przy omawianiu tej ostatniej sprawy z wielkim zadowoleniem episkopat stwierdził wielki i stały rozwój katolickiego dziennika „Katorikku Shimbun". Konferencja wysłała list do japońskiego ministra oświaty z oświadczeniem wierności katolików japońskich dla państwa.

Pierwsza japońska encyklopedia katolicka. — Donoszą z Tokio, że ukazały się tam pierwsze zeszyty encyklopedii katolickiej wydanej przez prof. Tanaka Kotaro przy pomocy katolickiego uniwersytetu Sophia w Tokio. Encyklopedia opracowaną jest nadzwyczaj starannie. Poszczególne jej działy powierzono opracowaniu takich sław jak Marconi, Claudel, Belloc, Maritain, nie biorąc pod uwagę współpracy profesorów uniwersytetu tokijskiego. Dział muzyki religijnej opracowuje słynne opactwo benedyktyńskie z Beuron.

37-letni Chińczyk — biskupem — Mgr. Joseph Tchang prof. literatury chińskiej w papieskim kolegium De Propaganda Fide w Rzymie został mianowany przez Ojca św. wikariuszem apostolskim w Chinach. Biskup elekt Tchang liczy zaledwie 37 lat i jest dobrze znany w kołach katolików chińskich ze swych prac w dziedzinie hagiografii i apologetyki, pisanych w nowoczesnym języku chińskim.

Zjazd biskupów w Kongo belgijskim. — W Leopoldsville odbyli zjazd biskupi, zebrani z całego Kongo belgijskiego w liczbie 25 pod przewodnictwem Mgra Dellepiane, delegata apostolskiego.

Już w XVI w. w Kongo powstało biskupstwo w rezydencji Ambassi. W r. 1547 rozpoczęli tam apostolstwo jezuici, lecz ich w 1555 r. wypędzono. Chrześcijaństwo w Kongo wówczas upadło. Dopiero w XIX w. odnowiono prace apostolskie. Obecnie Kościół katolicki rozwija się tam w sposób niezwykły, jak się wyraża korespondent „La Croix"; ten rozwój wiary odbywa się w Kongo belgijskim w tak szybkim rytmie, jak rozkwit roślinności podzwrotnikowej.

W r. 1934 było w Kongo belgijskim katolików 1.232.000, czyli blisko 4 razy tyle co w r. 1921, a katechumenów 1.032.000 —

Wśród nawróconych panuje wielki entuzjazm religijny. Kiedy w Kongo belg. w Luluaburgu murzyn nazwiskiem Buay miał otrzymać święcenia kapłańskie, na tę uroczystość przybyło z okolic 50 kapłanów, 15 naczelników szczepów murzyńskich i przeszło 25.000 wiernych, przyczem 300 osób szło przez 5 dni na te prymicje.

RÓŻNE

Watykan i Włochy. — Papież o roli Akcji Katolickiej. — Dnia 22/VII Ojciec św. przyjął na audiencji trzystu asystentów kościelnych młodzieży przy Akcji Katolickiej, którzy zakończyli właśnie w Rzymie tydzień studiów. Papież powitany entuzjastycznie przez zebranych, wyraził przede wszystkim radość z tego objawu obfitości energii życiowej i młodych kapłanów pragnących zasilić nią starego swego osiemdziesięcioletniego Ojca. Papież krok za krokiem śledził ich prace w ciągu Tygodnia na podstawie streszczeń wykładów dostarczanych także i Jemu. Apostolstwo świeckich w Akcji Katolickiej jest zasadniczo udziałem świeckich w apostolstwie hierarchii, jedynej instytucji ufundowanej przez Chrystusa. Dlatego Papież podkreśla konieczność, aby asystenci kościelni byli nie tylko inspiratorami ale także tym narzędziem, które nadaje ruch, kieruje powierzone im dusze ku błogosławionej działalności, podobnie jak to czynili i Apostołowie po Zesłaniu Ducha św. Ojciec św. od samego początku mówił, że Akcja Katolicka będzie taką, jaką ją uczynią asystenci kościelni. Dziś Akcja Katolicka jest ruchem cudownym i cennym przez mnogość i siłę wielostronnej jej działalności, przez nieocenione owoce, jakie przyniosła duszom i całemu społeczeństwu. Skoro zaś można powiedzieć, że Akcja Katolicka dziś jest tak piękną a wyniki jej tak pocieszające, to stało się to dzięki asystentom kościelnym. Kończąc tymi wynagradzającymi trudy słowami pochwały, Ojciec św. uzupełnił je udzieleniem zebranym obfitych błogosławieństw.

Drugi międzynarodowy kongres tomistów. — Najwybitniejsi znawcy filozofii św. Tomasza wygłoszą szereg referatów na mającym się odbyć w dniach 23 do 28 listopada b. r. „Drugim Międzynarodowym Kongre-

sie Tomistów" w Rzymie. Wśród prelegentów znajdą się na kongresie tej miary uczeni, jak profesor Jakób Maritain z Paryskiego Instytutu Katolickiego, O. Augustyn Gemelli, O. Garrigou — Lagrange profesor z „Angelicum" i inni.

Tematy poruszone na kongresie tomistów będą dotyczyły najnowszych problemów wiedzy w oświetleniu nauki św. Tomasza w myśl zasady, która została już nakreślona przez Leona XIII w słynnej encyklice „Aeterni Patris" oraz w liście, poruszającym problemy neoscholastyki „Longinqua Oceani" z dn. 5 stycznia 1895 r. „Bez zapoznania się — mówił wówczas papież — z wynikami najnowszych nauk wiedza nie może być kompletną. W tak szybkim postępie umysłu ludzkiego w tym tak powszechnym pożądaniu nauk i tak szlachetnej i chwalebnej gonitwie za nią winni kapłani przodować"

Ci z uczonych katolickich, którzy pragnęliby na kongres tomistów nadesłać swoje dodatkowe komunikaty naukowe, oprócz objętych już programem referatów, proszeni są o skierowanie swej korespondencji pod adresem: „Congresso Tomistico Internazionale", Palazzo della Cancelleria Apostolica. Roma (Italia). Obrady kongresowe będą prowadzone zasadniczo w języku łacińskim; dopuszczane są jednak komunikaty, pisane po angielsku, francusku, niemiecku, hiszpańsku i włosku.

Jednocześnie z obradami kongresowemi jest przewidziana „Światowa Wystawa literatury tomistycznej". Autorzy i wydawcy, którzy ogłaszali prace o nauce św. Tomasza proszeni są o nadsyłanie książek i czasopism tomistycznych na Wystawę pod adresem: Comitato Congresi (Esposizione Tomistica) Borgo S. Spirito , 7 Roma (Italia).

Polska. — Akademia ku czci Kardynała Legata. — Dnia 28 sierpnia b. r. o godzinie 18-ej z inicjatywy i staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie odbyła się w wielkiej sali Domu Katolickiego im. Piusa XI uroczysta akademia ku czci Legata papieskiego JEm. Ks. Kardynała Franciszka Marmaggi'ego. Olbrzymią salę wypełniła do ostatniego miejsca wielka rzesza publiczności. Na podium bogato ozdobionym barwami papieskimi i narodowymi oraz kwiatami i zielenią stanęły poczty sztandarowe stowarzyszeń i organizacji społecznych. Sztandary okoliły barwnym wieńcem również całą salę. Legata powitały dźwięki fanfary oraz hymnów papieskiego i narodowego. Na akademię przybyli JEm. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, II. EE. Ks. Arcybiskup Rop i Gall, Księża Biskupi Szlagowski, Gawlina i O'Rouke z Gdańska, Kapituła metropolitalna warszawska, przedstawiciele Kapituły łowickiej, liczni reprezentanci duchowieństwa, władz państwowych i wojskowych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i szambelanowie świeccy.

Akademię zagaił JE. Ks. Biskup Szlagowski, witając dostojnego Wysłannika Ojca św. w murach stolicy i prosząc Ks. Kardynała Legata, by zechciał

zanieść Namiestnikowi Chrystusowemu wyrazy hołdu i zapewnienia miłości, jaką żywi dla Niego cała Polska. Po odśpiewaniu przez chór świętokrzyski razem z chórem męskim opery pod dyr. E. Langera kantaty powitalnej Kratzera inż. Cz. Polkowski odczytał referat dr. A. Żukowskiego p. t. „Rola Synodów w Polsce". Referent przedstawił znaczenie dawnych synodów prowincjonalnych i zobrazował ich stosunek do najżywotniejszych spraw narodu i państwa, wykazując, jak niezwykle doniosłym czynnikiem w dalszym rozwoju naszego życia religijnego, społecznego i państwowego będzie odbyty po trzywiekowej przerwie prawie pierwszy plenarny Synod Biskupów odrodzonej Polski.

Dalszą część akademii wypełniły produkcje chórów, orkiestry reprezentacyjnej K. P. W. i deklamacja artysty Teatrów Miejskich w Warszawie p. S. Michalaka.

Na zakończenie akademii zabrał głos Ks. Kardynał Legat, dziękując gorąco za przyjęcie, jakiego doznał w kraju i w stolicy. Dostojny Mówca zaznaczył, że gdy na audiencji zapytał Ojca św., co ma zawieźć do Polski, Papież odpowiedział: Pozdrów ode mnie drogą Polskę, która jest zawsze w moim sercu i pamięci. Powiedz, że zwłaszcza w obecnej chwili chaosu i zawichrzeń oczy moje zwracają się z miłością i nadzieją ku Narodowi Polskiemu. W dalszym ciągu Ks. Legat wspomniał o Synodzie Jasnogórskim, mówiąc że ze statutami Synodu zstępuje z Jasnej Góry, jak Mojżesz z przykazaniami z góry Synaj, gdyż ma niezachwianą wiarę, że statuty synodalne będą zaczynem odrodzenia naszego kraju pod względem religijnym, moralnym i państwowym. Następnie Kardynał Legat wspomniał o straszliwym kataklizmie, jaki nawiedził katolicką Hiszpanię, zaznaczając, że dziś każdemu narodowi mającemu kulturę chrześcijańską, grożą podobne niebezpieczeństwa. Usiłują one przeniknąć i do Polski, lecz jak podczas obrony pod Wiedniem kultury chrześcijańskiej przed nawałnicą barbarzyństwa ukazał się wojskom polskim znak Zbawiciela, tak również i dziś świat może znaleźć jedyną obronę w znaku Krzyża św. W końcu swego przemówienia Kardynał Legat żegnał się ze wszystkimi zebranymi i z całą Polską, mówiąc, że gorąco pragnąłby przycisnąć do serca cały Naród polski, wszystkich obecnych, kapłanów, robotników, lud wiejski a przedewszystkiem młodzież, ten kwiat i przyszłość narodu, i udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Niezwykle entuzjastyczne okrzyki na cześć Ks. Legata świadczyły dowodnie, ile przywiązania i miłości dla Stolicy Apostolskiej tkwi w duszy naszego Narodu.

Po akademii Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej podejmował gościnnie wieczerzą w jednej z sal swej siedziby JEm. Ks. Kardynała Legata, JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego oraz obecnych na akademii Księży Biskupów a także dostojników kościelnych i świeckich.

O racjonalne prowadzenie walki z pornografią. — W wyniku znanego okólnika ministra Spraw Wewnętrznych co kilka dni znajduje się w prasie codziennej wiadomość o konfiskacie to w Warszawie, to w Poznaniu, to w jeszcze innym mieście takiej to a takiej ilości wydawnictw pornograficznych, przyczem chronicznie powtarzają się tytuły różnych „Paris Plaisir“, „Pour lire à deux“, „La Vie parisienne“ i tym podobne zagraniczne wytwory pornografii, produkowanej na eksport. Ze sprawozdań dowiadujemy się, że nieraz liczba zajętych egzemplarzy tych celowo pornograficznych wydawnictw dochodzi do paru tysięcy, że dla skonfiskowania ich policja dokonała szeregu rewizyj w różnych księgarniach i kioskach — słowem tak prowadzona walka z pornografią pochłania mnóstwo czasu policji oraz władzom administracyjnym, gdy przecież dużo prościej byłoby nie przyznawać importerom znanych pornograficznych wydawnictw dewiz na sprowadzanie tych pism z zagranicy. Pocóż istnieje kontrola nad handlem zagranicznym? Celem jej jest przecież, aby nie sprowadzać z zagranicy rzeczy zbędnych. Komuż te zagraniczne wydawnictwa pornograficzne są w Polsce potrzebne?

Jeżeli walka z pornografią ma być prowadzona rzeczywiście, to przede wszystkim trzeba przerwać dopływ pornografii z zagranicy, a następnie zwrócić uwagę na wewnętrznych wytwórców i kolporterów wydawnictw wyuzdanych. Zdrowa większość społeczeństwa oczekuje zarówno energicznego jak i celowego wykonywania okólnika ministerialnego o zwalczaniu pornografii.

Krytyka stosunków w Niemczech wzbroniona. — Według informacji „Maasbode“ przygotowywany obecnie nowy kodeks prawa karnego zawierać będzie przepisy grożące bardzo surowymi karami wszystkim, którzy szerzą wieści mogące wywołać niepokój lub obawy wśród ludności. W szczególności karą więzienia do dwóch lat grozi wszelka akcja mogąca podburzać jedną część ludności przeciw drugiej. Zarządzenia te, jak zapewniają, zwrócone są specjalnie przeciw „buntowniczej“ działalności duchowieństwa katolickiego a także pewnej części pastorów protestanckich.

Rekolekcje dla kapłanów. — Rekolekcje dla kapłanów w Kokoszycach (stacja Wodzisław — Śląsk) odbędą się w następujących terminach: 1) 21 — 25 września, 2) 23 — 27 listopada.

U OO. Jezuitów w Dziedzicach: **1)** od 21 do 25 września, **2)** od 5 do 9 października, **3)** od 19 do 23 października, **4)** od 9 do 13 listopada, **5)** od 23 do 27 listopada i **6)** od 30 listopada do 4 grudnia.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Drukarnia „Loretańska“, Warszawa, ul. J. Sierakowskiego 6.